

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosił w ekspedycji 3,10 zł — w agencjach miejscowych 3,10 zł — z odnośnikiem 2,55 zł — na pocztach z odnośnikiem kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 3,05 zł, w agencjach zamiejscowych 3,05 zł, pod opłatą w Polsce 2,90 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań. Drukarnia i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite 20 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w zakładce 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 884 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Stefan Przybylski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Szukanie winnych

Zdenerwowanie w prasie rządowej. — Brak krytycyzmu w obozie p. Ślawka. — Szukanie winnych u siebie, a nie gdzieś indziej!

Porażki klubu BB. i Rządu podczas ostatniej sesji sejmowej wywołały w prasie BB. ogromne zdenerwowanie. Szczególnie zaniepokojony jest prawicowy oboz obozu rządowego. Kilka pism — jak już o tem donosiliśmy — rzuciło się wprost na p. premiera Bartla, zarzucając mu różne błędy i zrywając do ustąpienia.

Lwowskie „Słowo Polskie” uważa stan rzeczy za niewątpliwie poważny i zastanawiając się nad środkami zaradczymi dochodzi do wniosku, że należy usunąć z „obozu Rewolucji Majowej” wszystkie elementy bezideowe i oportunistyczne a następnie przeprowadzić koncentrację „wszystkich” żywych, twórczych ideowych żywiołów.

Nie ulega wątpliwości, że wykonanie tych wskazań ogromnie osłabiłoby liczebnie oboz sanacyjny, gdyż jego charakterystyczną cechą było właśnie pospieszne gromadzenie „elementów bezideowych”, częstość o bardzo małej wartości moralnej.

Inny organ rządowy, monarchistyczne „Słowo” wielokrotnie wysuwa pół żartem, pół serio inny pomysł, mianowicie oddania rządów lewicy sejmowej.

— „Przyznaje — pisze autor artykułu, — że moja koncepcja naraża się odrazu na zarzut antypatriotyzmu i ryzykancja. Wznowiłaby ona przeszłością kleskę gospodarczą w Polsce. Trudno! Możemy uważać, że nie ma tak wielkich ofiar, którychby nie należało ponieść dla zmiany ustroju, dla uzdolenia Polski, do przeloczenia się w państwo wielkomocarstwowe. Dlategoż my teraz oddalimy rękę Sejmowi, w ręce lewicy. Powiadam, że uderzać przeciwnika należy zawsze w jego punkt najsłabszy. Najsłabszym punktem całej naszej opozycji jest właśnie to, że sama rządów zorganizować nie potrafi, że wyszukuje wszystkie walory, jakie daje nieodpowiedzialna opozycja, nie jest w stanie nie twórczego zrobić dla Polski”.

Autor artykułu spodziewa się, że w tym wypadku Rząd upadłby „co tydzień” powstałby chaos i kleska gospodarcza, a już po kwartale całe społeczeństwo wywołałby marsz Pilsudskiego do narzucenia nowej Konstytucji.

I te wskazówki nie będą wykonane, chociażby dlatego, że kierownicy obozu rządowego wiedzą dobrze, iż rząd wyłoniony przez Sejm niekoniecznie upadłby „co tydzień”. Stronniczo dają już wielokrotnie dowód, że w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa potrafia się pogodzić i stworzyć wspólny Rząd Po klesce kijowskiej w r. 1920 i po klesce gospodarczej w 1925 r. nowostaw gabinetu, w których zasiadali przedstawiciele zarówno lewicy jak prawicy i wadliwie ratowali państwo.

Te wskazówki monarchistycznej „Słowa” nie mogą być też w czyn wcielone z innych względów. Otóż chaos i kleska gospodarcza nie mogą być lekarstwem na chorobę Nigdy „Słowo” przewiduje, że po trzech miesiącach anarchii w państwie wszyscyby wywołali o pomoc marsz Pilsudskiego; sedmimy, że więcej szansa przemawia za tem, iż anarchja po kwartale poszłaby w kierunku „Moskwy a nie Pilsudskiego. I co by potem było?

Z tych wszystkich rad, zaleceń i wniosków prasy rządowej jedno przedewszystkiem wynika: nie umie ona szukać winy za mizerny rezultat rządów trzechletnich w własnym obozie! W tem tkwi cała prawda. Kiedy na klubowym posiedzeniu posłów BB. zarzucono posłowi Ślawkowi nieudolne kierowanie klubem — oskarżony bronił się posiadaniem zaufania u marsz Pilsudskiego i „stechem” pospółtich obelg pod adresem stronnictwa opozycyjnych. Dopiero to ciężkie stanowisko, które tak tłomaczy sobie kleski polityczne własnej partii w Sejmie! Kiedy znów w związku z trudnościami gospodarczymi i politycznymi zaczęto przekazywać o potrzebie zmian w gabinecie, część pism rządowych zaczęła się na prof. Bartla, robie z nie-

Przesilenie gabinetowe potrwa jeszcze tydzień

P. Bartel zrezygnował nieodwołalnie

Warszawa, 5. 4. Zbliżony do Rządu „Kurier Poranny” podaje dziś, że strony powołanej” następujący komunikat, dotyczący przesilenia gabinetowego:

— „Prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel na parę tygodni przed świętami Wielkanocnymi powziął postanowienie zrezygnowania z tych czy innych powodów ze stanowiska prezesa Rady Ministrów. Prof. Bartel nie zwierzał się ze swoich zamiarów aż do czasu przed świętami.

W tygodniu przedświątecznym premier prof. Bartel zakomunikował swoje postanowienie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w formie prywatnej, dając jednocześnie zapewnienie p. Prezydentowi na skutek jego nalegań, iż powzięcie nieodwołalną w tej mierze decyzję w ciągu świąt.

Po powrocie p. Prezydenta Rzeczypospolitej ze Spawy, tj. we wtorek bież. tygodnia premier podczas wizyty p. Prezydenta u niego w mieszkaniu postanowienie swe P. TWIERDZIŁ. P. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął oświadczenie p. premiera Bartla jako wiadomość prywatną.

Na tie zapowiedzianej rezygnacji p. prezesa Rady Ministrów miały się rozpocząć rozmowy p. Prezydentem Rzpłitej, marsz. Pilsudskim a prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem — rozmowy co do dalszego traktowania zagadnienia, wynikającego z oświadczenia p. Bartla, iż rezygnuje ze swego stanowiska.

Wskutek powodów technicznych rozmowy te rozpoczęły się dopiero wczoraj a zakończono je wczorajszą wizytą p. premiera Bartla u marszałka Pilsudskiego w godzinach popołudniowych.

Zródła poinformowane dodają do powyższego, iż zakomunikowanie przez p. premiera Bartla p. Prezydentowi Rzeczypospolitej o podaniu się do dymisji nie oznacza jeszcze formalnego podania się do dymisji.

Premier Bartel rozpoczął wczoraj po chorobie nowo urządowanie i będzie urzę-

dował wraz z całym gabinetem nie jako prezes ministrów w stanie dymisji, ale zupełnie normalnie.

W związku zawiadomieniem prywatnym prof. Bartla o zamiarze ustąpienia z prezesury gabinetu toczy się będą w kołach miarodajnych conajmniej W CIAŁU TYGODNIA rozmowy, mające na celu skonstruowanie koncepcji przyszłego Rządu, poczem dopiero po stworzeniu tej koncepcji i o desygnowaniu osób, któreby miały wejść do nowego gabinetu formalna dymisja obecnego Rządu i nominacja nowego. Narazie Rząd premiera Bartla nie jest w stanie dymisji.

Do powyższego urzędowego komunikatu dodaje półurzędowa Ag. Wschodnia, że wszelkie pogłoski personalne co do składu nowego gabinetu, są zgola nieradne, gdyż żadne decyzje co do tego jeszcze nie zapadły. W każdym razie wiadomo jedno, iż premier Bartel do przyszłego gabinetu NIE wejdzie, jak również są podstawy pogłoski o objęciu przezeń prezesury Banku Polskiego na miejsce p. Karpińskiego, którego mandat wygasa obecnie. P. Premier po Bartel po utworzeniu nowego gabinetu wyjechać ma na kilka miesięcy zagranicę dla przeprowadzenia kuracji, gdyż czuje się bardzo przemęczonym i przepracowanym.

Warszawa, 5. 4. (AW). „Gazeta Warszawska” pisze, iż w dobie pomajowej przesilenie gabinetowe przybrały inny charakter. Terazniejsze przesilenie trwa właściwie już trzy tygodnie i wiąże się bezpośrednio z przesileniem całego systemu rządzenia.

Warszawa, 5. 4. (AW). Socjalistyczny „Robotnik” w związku z przesileniem rządowym pisze, że nawet z czasów t. zw. sejmokracji tylko raz jeden zdarzyło się iż przesilenie trwało tak długo jak obecnie.

Według doniesień tegoż dziennika, dziś miał się pojawić w szeregu pismach rządowych wywiad z marsz. Pilsudskim. W ostatniej jednak chwili wywiad został odwołany.

Babka-Niemka wolała zarzącać wnuczkę, niż widzieć ją Polką

Katowice, 4. 4. Mała Dąbrówka była w dniu dzisiejszym widownią okrutnego morderstwa, popełnionego na tie religijno-narodowości. Mianowicie młode małżeństwo Jerzy i Hildegarda Szczerbowie, nie mając własnego mieszkania, zamieszkałi u teściowej Kaergerowej, matki Hildegardy.

Miedzy Szczerbą a 73-letnią Kaergerową dochodziło często do sprzeczek na tie narodowości i religijnej, bowiem Kaergerowa była ewangeliczką orientacją niemiecką, a Szczerba polakiem i katolikiem. Kłótnie zwleśnia zaostrzyły się po narodzinach córki, która przyszła na świat przed 6-ciu dniami, a którą miano w dniu dzisiejszym ochrzcić.

Wczoraj z tego powodu przyszło do większej niż zazwyczaj sprzeczki między zięciem a teściową, po której zirykowany Szczerba opuścił dom udając się na nocleg do siostry w Szopienicach, skąd dzisiaj rano udał się do pracy na kopalni Giesche w Nikiszowcu. Tymczasem przybyła o godz. 7-mej rano po dziecko mające być ochrzczone, akuszerka zastała drzwi mieszkania zamknięte, po 15 minutowym pukaniu

drzwi zostały ostatkiem siły przez broczącą krwią żonę Szczerby otwarte.

Przerażonej akuszerce przedstawił się straszliwy widok. Na tie panującego w mieszkaniu nieładu na krwią zalanej pościeli spoczywała na jednym łóżku 73-letnia Kaergerowa z podrażnieniem brzoju gardłem, zaś na drugim 6-cio dniowe niemowlę w podobny sposób pozabawione życia. Żona Szczerby miała na szyi szereg ran zadanych brzytwą a na tyłach głowy ślady uderzeń tępym narzędziem. Została ona w beznadziejnym stanie przewieziona do szpitala w Rozdzieciu.

Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja śledcza oraz komisja sądowo-lekarska. W czasie śledztwa znaleziono list pożegnalny i ostatnią wolę Kaergerowej co wskazuje na to, że Kaergerowa opętana szaleem religijno-narodowościowym popełniła mord na osobie córki i wnuczki poczem targnęła się na własne życie. Wynik przesłuchania zrozpaczonego małżonka potwierdza tie hipotezę. Wypadek wywołał olbrzymie wrażenie.

bozu rządowego robią z p. Bartla jedynego winowajcę, to są to wykryte świadome. Lepiej było dla samego obozu rządzącego, by win szukał w dotychczasowych swych metodach rządzenia i zrewidował swój program działania. Oboz polityczny, który w chwilach dla siebie ciężkich, wymyśla innym i się denerwuje, z ledwością będzie umiał wyjść z opresji.

Kronika telegraficzna.

URZĘDOWO... TANIEJE.

Warszawa, 4. 4. (Pał). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia br. ustaliła, że w miesiącu marcu w porównaniu z lutym 1929 r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w Warszawie zmniejszyły się o 1,9 proc.

Poznań, 4. 4. (AW). Koszty utrzymania w miesiącu marcu br. obniżyły się w stosunku do lutego o 3,6 proc.

DZIS ZBIERZE SIĘ TRYBUNAŁ STANU.

Warszawa, 4. 4. (AW). Jutro o godzinie 11-iej odbędzie się pierwsze posiedzenie Trybunału stanu w gmachu Sądu Najwyższego. Na posiedzeniu tem członkowie Trybunału Stanu złożą przysięgę na ręce pierwszego prezesa Sądu Najwyższego p. Śupiskiego i na tem posiedzeniu się zakończy. Normalne swe czynności Trybunał Stanu rozpocznie dopiero koło 15 m.

ZAŁOŻDZIŁ CHŁOPCA - SIEROTĘ.

Łódź, 4. 4. Przy ulicy Nowomiejskiej 6 mieści się wielki skład skór, należący do niejakiego Pinkusiewicza, który w składzie swoim stale pozostawiał znajomego chłopca, sierotę, który przez noc pilnował składu. W piątek przed wieczorem kupiec zamknął sklep i pozostawił chłopca, zapominając o tem jednak, że przez 2 i pół doby nie dostarczył mu pożywienia.

Dopiero w poniedziałek otworzywszy sklep znalazł w nim leżącego bez przytomności chłopca. Chłopiec został załagodzony i w stanie beznadziejnym „dwieziony” został do szpitala. Wypadek ten wywołał oburzenie wśród mieszkańców domu, a Pinkusiewiczem zajęły się władze policyjne.

BENZ UMARŁ.

Manheim, 4. 4. (Pat). Zmarł tu w wieku lat 81 Benz konstruktor pierwszego auta niemieckiego.

CZARNA DZUMA.

London, 4. 4. (AW). Według doniesień z Kairu w Egipcie, Mezopotamii oraz Transjordanii obserwowane są dalsze zasilaniecia na czarną dżumę. W ciągu ostatniego tygodnia skonstatowano 25 wypadków dżumy w Egipcie, 35 w Mezopotamii i 21 w Transjordanii.

KAMPANIA WYBORCZA W ANGLII.

London, 4. 4. (Pat). W przyszłym tygodniu rozpocznie się kampania przedwyborcza. Mówcy wszystkich trzech wielkich stronnictw politycznych występująć będą na zebraniach przedwyborczych we wszystkich okręgach wyborczych: Anglii, Walii, Szkocji i Irlandii północnej. W przyszłym tygodniu przemówienia przedwyborcze wygłosi 17 przywódców politycznych. Mowy wygłaszać będą również ministrowie. W jednym dniu spodziewane jest 8 przemówień członków obecnego rządu.

Kto wygrał?

W dwudziestym drugim dniu ciągienia 5-iej klasy 18-iej polskiej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 15.000 zł Nr. 828 173750.
Po 5.000 zł Nr. 127.366 165034.
Po 3.000 zł Nr. 37886 54468 86625
153009 164427.
Po 2.000 zł Nr. 12767 58998 72245
78142 92076 97088 103456.
Po 1.000 zł Nr. 33430 43013 72043
76375 80329 102913 107901 113694 134980
136049 140893 162529
Po 600 zł Nr. 22198 22574 24231
33150 42417 50839 59459 87674 97206
99144 193732 108434 119272 123765
13084 135865 137006 142666 144592
145607 151304 157077 159177 160849
172105

W Chinach znów wojna

Ciekawe strony walk chińskich. — Kto płaci, ten ma żołnierzy.

Odebył w ub. roku narodowo-radykalna partja Kuomintang opasowała prawie całe Chiny i utworzyła rząd w Nankingu, zdawało się, że w ten ogromnym państwie po kilkunastu latach przewrótów i zamieszek nabędzie nareszcie spokój. Atoli cisza trwała krótko. Znowu zaczęły się walki, znowu przypominające się światu marszałkowie chińscy.

Przyczyny ustawicznych konfliktów są tylko częściowo natury ideowej. Były i są w partji Kuomintang grupy radykalne, zbliżające się ku komunizmowi, dążące nie tylko do wyzwolenia Chin z pod przewagi mocarstw, lecz także do wywołania rewolucji społecznej i stworzenia republiki proletariackiej na wzór moskiewski. Ten jednak ruch aczkolwiek bojnie zasłany przez Rosję pieniężni i agitatorami, nie zdołał się w Chinach ugruntować. Zwyciężył kierunek umiarkowany, wrogo usposobiony nie tylko wobec mocarstw kapitalistycznych (Anglii, Ameryki i Japonii), lecz także wobec najbliższej sąsiadki Chin — Rosji.

Drugą ważniejszą przyczyną zamętu jest to, że różni prowincjonalni marszałkowie i gubernatorowie nie chcą zrezygnować ze swej władzy na rzecz rządu centralnego w Nankingu. Podczas kilkunastuletnich walk wewnętrznych Chiny rozpadły się faktycznie na szereg jakby oddzielnych państewek. Kto miał choć trochę wojska, zajmował jakiś prowincję, ogłaszał się gubernatorem, nakładał podatki i t. p. Nawet po utworzeniu rządu w Nankingu ci marszałkowie chcieli utrzymać niezależność gospodarczą i administracyjną swych prowincji. Natomiast rząd w Nankingu musiał dążyć do rzeczywistego zjednoczenia Chin, a więc do stworzenia jednolitej armii, ujednolicienia handlu zagranicznego, ujednolicienia systemu cel, i podatków etc.

Na tem też wybuchły nowe walki i to odrazu w paru miejscach. Gen. Feng, minister wojny w Nankingu, posiadający własną armię, został usunięty, a na jego miejsce mianował rząd marszałka Czan-Kai-Szeka naczelnym wodzem wszystkich wojsk chińskich. Pierwszem jego zadaniem będzie zmusić do posłuszeństwa kilka opornych prowincji w południowych Chinach. Na tym terenie w szczególności w prowincji Hanka — walki już się rozpoczęły. Prawie równocześnie rozgorzały walki w północnych Chinach, gdzie wojska rządu w Nankingu zaatakował marszałek Czan-sun-czang. Jest też możliwe, że do walki wnieśli się jeszcze Gen. Feng.

Ten nowy okres wojny domowej może trwać dość długo. Chiny są państwem ogromnem i gęsto zaludnionem. Żołnierzy do walk nie brakuje tem bardziej, że wojna nie jest krwawa, jak sobie to wyobrażamy my, którzy pamiętamy wojnę światową. W Chinach znacznie więcej ludzi ginie z głodu, niż na polach bitew. Stączy się wprawdzie często o wielkich bitwach w których zwyciężył biorą do niewoli tysiące jeńców, lecz w tych bitwach decyduje często nie broń, lecz pieniądze. Kto ma pieniądze, stara się przekupić wojska swego przeciwnika i przeciągnąć je do swego obozu. Tem się tłumaczy też tak częste zmiany w sytuacji wojennej w ostatnich paru latach, owe zupełnie niespotykane zwycięstwa i klęski wojsk „półbończych” i „południowych”.

Wybuch nowych walk zagraża bezpieczeństwu Europejczyków, oraz Japończyków i Amerykanów, zamieszkałych w Chinach. Nie ulega jednak wątpliwości, że znajdą oni dostateczną ochronę przynajmniej w tych wszystkich miastach nadmorskich i nadrzecznych, do których dotrzeć mogą okręty japońskie, angielskie lub amerykańskie. Z floty tych mocarstw żaden marszałek walczący się nie odważy.

Ludzie dziczeją

Ukamienowanie człowieka z powodu papierosa.

Wydział powiatowy szamotulski zakupił na terenie powiatu czarnokowskiego pewną ilość kamieni, przy zbieraniu których i transportowaniu pracowało kilku robotników pod kierownictwem p. Owizdała, znanego jako człowieka uczciwego i spokojnego.

Miedzy robotnikami szamotulskiego wydziału powiatowego a robotnikami firmy Reichschop wynikała na stacji kolejowej w Rosku sprzeczka o niewłaściwie nabyte papierosy. Sprzeczka zaoignila się, a nawet zamieniła się na kłótnię, z czego następnie doszło do rękoczynów. Obecny przy bóje Owizdał wszedł pomiędzy walczących, chcąc ich rozdzielić, pozywając jednocześnie robotników i firmy Reichschop do zaniechania bijatyki. Wtedy Paweł Juszczyński, Włodzisław Owizdała kamieniami. Owizdał otrzymał ciężkie rany głowy i klatki piersiowej, w następstwie czego zmarł.

Juszczyński i Owizda, jako sprawcy zabójstwa zostali aresztowani. Ukamienowany Owizdał oświadczył żonie i siostrze o nieletnich dzieciach.

Walny zjazd T. N. S. W.

zajmuje się zagadnieniem wykształcenia kobiet

Warszawa, 4. 4. (PAT.) W dn. 4 kwietnia br. rozpoczął tu obrady walny zjazd nauczycieli szkół wyższych. Po nabożeństwie w kościele św. Jana, odprawionem przez J. E. ks. kardynała Karkowskiego do auli uniwersytetu warszawskiego przybyli delegaci kół towarzyszywa w liczbie około 250 osób, przedstawiciele rządu z p. min. Świątalskim, Izba Ustawodawcza, władza samorządowa, społeczna i nauczycielstwa oraz zaproszeni goście. O godzinie 10.30 przybył do gmachu uniwersytetu p. Prezydent Rzpltej wraz ze swą świtą.

Obrady zajął prezes Sierpiński, składając p. Prezydentowi gorące podziękowanie za uświetnienie zjazdu swą obecnością i wnosząc na Jego cześć okrzyk, który wszyscy obecni, stojąc trzykrotnie powtórzyli. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. Sierpiński przypominał, że obecny zjazd odbywa się w 10-tą rocznicę wielkiego Sejmu nauczycielstwa warszawskiego z dni od 14 do 17 kwietnia 1919 r. oraz w 10-lecie połączenia towarzystwa nauczycieli szkół wyższych z b. Gaijcei ze stowarzyszeniem nauczycieli w b. Królestwie, poczem scharakteryzował pokrótce zadanie szkół w budowie kultury narodowej oraz w przedmiocie obecnego zjazdu — wykształcenia kobiet. Następnie zabrał głos p. minister wyznań rel. i ośw. public., który w związku z przedmiotem obrad wygłosił przemówienie programowe, w którym obszernie omówił motywy wydania rozporządzenia o zmianie w planach godzin szkolnych. Po przemówieniu p. ministra wygłoszono szereg referatów m. in. referat w imieniu komisji dla spraw szkolnictwa żeńskiego wygłosiła przewodnicząca tej komisji p. Iwaszkiewiczowa pod tytułem „Najpilniejsze potrzeby szkolnictwa żeńskiego” oraz sekretarz generalny towarzystwa p. Grabowski odczytał w imieniu nieobecnego profesora Bałęja referat pod tyt. „Czy i o ile dziś istnieje nasza wiedza o różnicy psychiki męskiej i kobiet daje podstawę do różnicowania szkół na męskie i żeńskie”.

Kwiecniowe mrozy i zamiecie śnieżne

Bukareszt, 4. 4. (PAT.) W Bukareszcie i w całym kraju spadł dziś śnieg. W górach pokrywa śnieżna dochodzi do grubości pół metra. Na Dunaju i Dniestrze poziom wody podniósł się znacznie.

Bern, 4. 4. (PAT.) Od dnia wczorajszego niemal w całym kraju padał śnieg. Nad niektórymi miejscowościami przeszła nawet śnieżnica.

Warszawa, 4. 4. (PAT.) Wedle danych Ministerstwa Komunikacji, w ciągu ubiegłej doby nastąpiło znaczne obniżenie się

temperatury przy silnych opadach śnieżnych w niektórych okęgach dyrekcyjnych. Z dyrekcyj wileńskiej donoszą, że południowe okręgi nawiedziła zamieć śnieżna przy temperaturze 3 st. poniżej zera. Wskutek zamieci na linii Brześć—Pińsk pociągi kursują z pługami odśnieżającymi. W dyrekcyj gdańskiej miały również miejsce opady śnieżne przy temperaturze od 6 do 8 st. poniżej zera. We lwowskiej dyrekcyj kolejowej na linii Tarnopol—Zbraz utknął w śniegu pociąg towarowy.

Kłęska powodzi w Małopolsce

Wylew Dniestru i jego dopływów czyni wielkie spustoszenia

Lwów, 4. 4. Ludność województwa wschodnich (tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego) znajduje się w dalszym ciągu pod groźbą powodzi. Szczególnie daje się we znaki wylew Dniestru w powiecie rozadowskim. W całej okolicy wzdłuż drogi Piaseczno — Rozwadów woda zalała łąki i pola orne. Łącznie pod wodą stoi kilka tysięcy morgów łąk i przeszło 1000 morgów pól. W kilku miejscach utworzyły się zatory. Komunikacja w kilku gminach jest przerwana. Wiele miejscowości wskutek zalania wielkich obszarów wodą jest zupełnie odciętych od świata. Sytuacja na Dniestrze jest nadal bardzo poważna, wskutek podnożenia się z godziny na godzinę stanu wód na Dniestrze.

W województwie tarnopolskim część miasta Czortkowa została zalana wodą. Pod Czortkowem utworzył się zator lodowy. W powiecie borszczowskim woda zalała wieś Kapuścino. Obok tej wsi utworzył się bardzo groźny zator. Kra uszkodzono bardzo poważnie mosty drogowy i wale. Szkody materialne bardzo znacznie się wzięły do zniszczenia oziminy.

W województwie lwowskim w powiecie Rudka i Sambor wskutek podniesienia się stanu wody na Dniestrze zalanych zostało kilkadziesiąt domów. We wsi Piniany woda zalała 54 domy. Komunikacja z zalanymi wsiami odbywa się przy pomocy łodzi.

Komedia święceń „kapłanek” marjawickich

(KAP.) Stosownie do zapowiedzi, w Wielki Czwartek w świątyni marjawickiej w Plocku, głowa sekty, Kowalski, dopełnił „święceń kapłanek”, które przynajmniej 12 sióstr marjawickich, oraz „konsekracji” na biskupa żony swej, Wiluckiej.

Ponieważ wśród wiernych jeszcze marjawitzmowi powstały niezadowolone na tle nowego „objawienia” Kowalskiego, prze to, by nie dopuścić do możliwych awantur w świątyni, wezwano dla ochrony znaczny oddział policyjny, w asystencji której i trochę gapiów dokonywano święceń.

Cała ta bluźniercza komedia odbywała się według rytuału rzymskiego w języku polskim. Wiluckiej zamstał mitry biskupiej

włożono na głowę koronę z welonem. W pierwszy dzień Wielkiejnocy odbyły się pierwsze „biskupie” Wiluckiej. Komediajanka, przybrana w albe i ornat kroju rzymskiego, w fantazyjnie haftowanym i zawiązanym na głowie welonie, z pastorałem w rękę, otoczona czterema „dziewicami-kapłankami” oraz nieodłącznym Kowalskim, parodiowała Mszę św. P. „Wierzę” weszła na ambonę i wygłosiła kazanie, będące takim samym saniem nonsensów i bluźnierstw, jakie czytamy niejednokrotnie w pismach Kowalskiego.

Niezwykłe przynębiające i gorszące wrażenie musi w społeczeństwie polskiem wywołać tego rodzaju ośmieszanie religii chrześcijańskiej w ogóle.

2000 bandytów chińskich wycięto w pień

Wiedeń, 4. 4. (Pat.) „United Press” donosi z Pekinu: Banda rabusiów, złożona z 2000 ludzi została, jak podają misjonarze, wycięta w pień w czasie nieudanego napadu na miasto Tung-Pohsien.

Bandyci napadli na miasto w nieobecności garnizonu miejscowego i spłądowali je.

Wojsko nagie jednak wróciło, osaczyło miasto, ustawiło na wszystkich rogach ulic

karabiny maszynowe i rozpoczęło morderczy ogień na bandytów. Ludność rzuciła się również na bandytów, z których kilku tylko zdołało uciec.

Jak opowiadają misjonarze, owi bandyci składali się rzekomo z chłopów, którzy doprowadzeni zostali do rozpaczki wskutek klęski głodowej, panującej obecnie w Chinach.

O Szpitalu Pow. w Strzelnie

W ostatnich czasach do redakcji wpłynęło kilka listów od chorych, którzy przebywali w Powiatowym Szpitalu w Strzelnie, ze skargą na panującą tamże stosunki. Aby nie rozmyślać sprawy, nie podajemy szczegółowej treści tych listów, zwracamy się atoli w interesie społecznym do miarodajnych odpowiedzialnych czynników, by zajęły się tą sprawą. Mianowicie skargi chorych idą w kierunku: 1) Powierzchnowe badanie chorych przez lekarza oraz brak dostatecznej opieki nad choremi ze strony Szpitala. 2) Nieczystość u służby szpitalnej. Skargi takie, chociażby nawet były przesadzone, gdy się roznośa między ludnością, szkodzić mogą poważnie szpitalowi, podrywając doń zaufanie. Stąd należy je zbadać i usunąć wszystkie braki, które niezadowolone powodują.

Epoka „nieprawości”

Wyrzucony za nieczciwość. — Sławetny 116.

„Życie urzędnicze”, organ Stow. urzędników państwowych, w Nr. 19 opisał taki wypadek:

— „Jest przedsiębiorstwo państwowe. Ma przyjechać komisja na rewizję Dyrektor przedsiębiorstwa daje buchalterowi do zaksięgowania poważniejszy wydatek na podstawie rachunku nieformalnego (unikamy mocnego określenia, użytego przez buchaltera — rachunek sfałszowany).

Buchalter zaksięgowania odmawia, ponieważ jest to i na szkodę państwa i może się narazić na utratę posady, nie wyłączając również konsekwencji prawnych.

Niestety — mądry Polak po szkodzi!.

Buchalter za nieposłuszeństwo wobec władzy wyrzucony nawet bez trzymiesięcznej odprawy, dyrektor jest w porządku.

A mozeby tak „czynnik młarodajny” zajęły się tą sprawą i nie zmuszały uczciwego pracownika do „etycznego” posłuszeństwa?

„Czynnik młarodajny” oczywiście tą sprawą się nie zainteresowały. Wszak epoka „nieprawości” jakoby już minęła.

Inny przykład, podany przez to samo pismo (Nr. 20):

— „Zwrócił się do nas jeden z kolegów ze sprawą, w której niestety, niema on ani odrobiny racji.

Bo i prosił Służbę, ma się rozumieć, na służbę państwową, służył 9 lat i 11 miesięcy i oto został zwolniony na podstawie artykułu 116. Wnosi pretensje do władz o emeryturę, że to brakowało mu tylko jednego miesiąca do uzyskania 40 proc. A tu właśnie — ten jeden miesiąc chodzi. Cóż? — Prawnie — wszystko w porządku, a jednocześnie „odnośny” naczelnik, czy dyrektor zasłużył się nie bywałe w stosunku do państwa, zrobił bowiem „niezwykły wynalazek”. W ten sposób przecież możemy w państwie nie mieć ani jednego emeryta. Na miesiąc przed ustawowym 10 latami można każdego urzędnika wyrzucić na „gębę”, praw emerytalnych nie nabędzie jeszcze, a świeżego pracownika zawsze, przy obecnej podażu u nas materiału ludzkiego znaleźć można na nowe 9 lat i 11 miesięcy...”

Nowy związek lekarzy

W Poznaniu powstało Poznańsko-pomorskie zrzeszenie lekarzy społeczno-kasowych, na czele którego stanęli: jako preza p. dr. K. Koronkiewicz i p. dr. St. Tomaszewski, jako sekretarz.

Ze statutu zrzeszenia wynika, że będzie miało ono za zadanie między innymi krzewienie wśród lekarzy i w społeczeństwie zrozumienie konieczności rozbudowy ubezpieczeń społecznych oraz zaznajamianie lekarzy z ich zadaniami społecznymi.

KRÓL BORYS W PRADZE

Praga, 4. 4. (Pat.) Wczoraj wieczorem przybył do Pragi incognito król Borys bułgarski z kilku osobami swej świty. Król powitany został na dworcu przez posła bułgarskiego w Pradze Wazowa i personel poselstwa. Król podróżuje pod nazwiskiem hr. Rylskiego.

Pomysłowy wynalazek poznantka

Ułatwia ratowanie tonących i wyszukiwanie topielców.

W Poznaniu wynaleziono przyrząd, który raz na zawsze usunie długotrwałe i często bezcelowe szukanie tonących względnie zwłok, porwanych przez silny prąd i zepchniętych na dno lub daleko od miejsca tragicznego wypadku. Ilekroć można było uratować tonących od niechybnej śmierci, lecz trudność ustalenia miejsca, gdzie się w danej chwili znajduje pod wodą nieszczęśliwa ofiara, paraliżuje wszelki wysiłek ratowniczy. Temu można położyć kres przy zastosowaniu wspomnianego wynalazku, którego twórcą jest p. Wojciech Kucharski z Poznania z ul. Gen. Chłapowskiego 7.

Kapłacy się zakładają na pływający aparat aluminiowy, zatem bardzo lekki, z którym pływa. Gdy wskutek kurczy względnie innej nagłej niedyspozycji poślodzi na dno, wówczas na powierzchni wody widnieje pilka wskazująca, gdzie szukać należy tonącego, co przyspieszy ogromnie akcję ratowniczą i przy szybkiej pomocy można niejednego wyratować z toni.

Aparaty takie posiadają wienki każdy kapłacy, a zwłaszcza wszystkie publiczne miejskie i prywatne łazienki. Ministerstwo Robot Publicznych w Warszawie po zapoznaniu się z wynalazkiem przesłało wspomniany aparat do Inspekcji Dróg Wodnych w Poznaniu w celu wydania opinii. Odpowiedź „poka” daly dobry wynik. Również i przed władzami magistratu odbyła się analogiczna próba z pozytywnym rezultatem.

KINOZATR "APOLLO"

Wolga, Wolga

dziś piątek poraz ostatni
Od soboty film walczy i podwójnie, zapraszany
straszliwym cyrkowym tańcem uwodzicielskim itd.
pod tytułem

"Ten, z którego się śmieje"

W rolach głównych: Wanda Kowalska, Janusz Jagda

Kino Palac

Dziś premiera

Jego najniebezpieczniejsza przygoda

W roli głównej Harry Peel

KRONIKA



Kalendarzyk rzym. katol.

Dziś Witłomina op.
Jutro Epifaniasza

Kalendarzyk słowiański:

Dziś Świętobóra
Jutro Przesława

Stołce: wschód 5.58, zachód 6.40
Kiełczy: wschód 7.53, zach. —

Dziśna apika

— Nocny dyżur apikarzy pełni w nocy z piątku
na sobotę Apika pod Orłem

Dziśna lekarska

— Nocny dyżur lekarski pełni w nocy z piątku
na sobotę p. dr. Mierosławski

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej

Zdolowisko Inowrocław podaje:

DNIA 4 BM: Temperatura średnia 3,5 stopni
Celsjusza poniżej zera; najwyższa 0,2 stopni Cel-
siusza poniżej zera; najniższa 10,4 stopni Cel-
siusza poniżej zera. Ciśnienie barometru 748,5—
749,2 mm. Średnia wilgotność względna 72 procent.
Kierunek wiatru północno-wschodni. Siła 3 m/s.

DNIA 5 BM: o godzinie 7 rano: Tempera-
tura powietrza 4,0 stopni Celsjusza poniżej zera;
najwyższa 4,0 stopni Celsjusza poniżej zera; naj-
niższa 8,5 stopni Celsjusza poniżej zera. Ciśnie-
nie barometru 748,5 mm. Wilgotność względna 75
procent, Kierunek wiatru północny, Siła 2 m/s.

Repertuar kin

APOLLO: W piątek "Wolga, Wolga..."

PALAC: W piątek premiera: "Jego najniebez-
pieczniejsza przygoda".

SALON: W piątek: "W słońcu szanłasty",
U serial "Za kulisami cyrku".

STYLWY: W piątek: "Zakazana kobieta",
na scenie występy akrobatów Duo Antonio.

Kronika kościelna

— Parafia św. Józefa. Zebranie Parafii Różań-
cowych w kościele św. Mikołaja odbyło się za-
tytuł. W niedzielę zaś zebranie Zespołu z w-
szar za sumie, a Zespół z miasta po-
żegnalnych w zakrytli.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas
zamiłowan Ks. kanonika Tadeusza Stycz-
ńskiego promotorem instytutu Metropolitalne-
go Sodu Duchownego w Onieście.

Archidiecezja Onieścieńska: W admini-
strację oddano Ks. Wojciechowi Calce wikar-
zowski w Odrze parafie w Błagowie z
dnem 20 marca rb.; Ks. Stanisławowi Ku-
bińskiemu administratorowi w Czerwieku
parafie w Kwiecie z dnem 3 kwietnia rb.

Na wikariat powołano: Ks. Feliksa
Białeńskiego z Kwiecie z dnem 3 kwietnia
z dnem 3 kwietnia rb.; Ks. neoprebytera
Feliksa Małkowskiego na drugi wikariat przy
kościółce św. Mikołaja w Inowrocławu.

Archidiecezja Poznańska: Jego Świą-
tobliwość Ojciec św. Pius XI, zamianował
na dnio 30 stycznia rb. Ks. kanonika Dr.
Władysława Hozakowskiego, Oficjalę Me-
tropolitalnego Sodu Duchownego i Profes-
ora Seminarium Duchownego, promotoru-
jem apostołskim ad instar participantium.

W administrację oddano: Ks. L. Ku-
pińskiego proboszcza w Chodzieży nowo-
utworzoną parafie św. Ignacego w Piotrk-
kach z dnem 31 marca rb.

Na wikariat powołano: Ks. Marijana
Jezierskiego z Ostrowa na pierwszy wikariat
w Krotoszinie z dnem 16 marca rb.; Ks. A.
Aleksandra Sterczewskiego, wikarza przy
kościółce św. Mikołaja w Inowrocławu na
pierwszy wikariat w Ostrowie z dnem 15
marca rb.

Komunikaty

— III Zakon św. Franciszka. Zebranie miesię-
czne odbędzie się w niedzielę, dnia 7 kwietnia
po mszporach w kościele N. Serca Pana Je-
zus. Ze względu na ważne sprawy obecność
wszystkich członków konieczna.

Ks. Dyrektor.

— Zebranie Kółka Wioślarzy z Złotańskich
Kujawskich odbędzie się w niedzielę o godzinie
3.30 po południu. O liczne przybycie na wykład
o ogrodnictwie prosz

Zarząd.

— Zebranie Sodalicji Męskiej odbędzie się
dopiero w niedzielę, dnia 14-go kwietnia w
Ochronce przy kościele N. Serca Pana Jezusa.
Sekretarz.

Z miasta i okolicy

— W kolekturze Jana Heinricha w Ino-
wrocławiu padły w 22 dniu cignienia 5 klasy
18-letniej państwowej wygrane na nr.: 23756
46986 70425 09283 109997 143962 143964
143984.

— Kradzież: Pann Borowskiemu Stanisław-
owi skradziono 6 gołębi wartości 20 zł.

— W areście. Za władowanie się bez celu na
tut. dworcze doprowadzono do odwachu policyj-
nego M. Jerzego.

Popieramy organizacje spie- wacze w ich dążeniach

Wszelch słowiański. Zjazd Spiewaczy ma-
jący się odbyć w roku bież. w Poznaniu
przybiera olbrzymie rozmiary; zewsząd za-
pewniają towarzystwa spiewacze gremjal-
ny swój udział, czyniąc wszelkie starania, by
ta poważna impreza, mająca zaświadczyć
o pięknie pieśni polskiej wobec kilkunastu
tysięcy spiewaków słowiańskich, wypadła im-
ponująco i zyskała pierwsze miejsce w oczach
gości z zagranicy.

Na gruncie inowrocławskim wielka ru-
chliwość okazuje w tym kierunku Tow. Spie-
wu "Szarotka", pod umiejętnym kierownict-
wem swego dyrygenta p. prof. Sobieskiego
i zasłużonego prezesa i założyciela tow. p.
Męchwskiego. Tow. to zresztą dziś w sobie
przeważnie młodzież pracującą w handlu i
przemysle, która licząc i chętnie uczęszcza
na lekcje, popierając gorliwie zabiegów swych
kierowników. Ze tak jest świadczą najlepiej
ostatnie udane popisy "Szarotki" w obcho-
dach narodowych i innych imprezach.

Celem zaiszenia wiecej funduszy dyspo-
zyjnego na Zjazd w Poznaniu urządza Tow.
"Szarotka" w sobotę, dnia 6-go kwietnia
w Parku Miejskim specjalną zabawę, na któ-
rą wszystkich życiowych pieśni polskiej za-
prasa. Kto cení pieśń polską niechaj poprze-
dząco spiewacze swym przybyciem, kto zaś
nie może wziąć udziału, ten niech złoży
odpowiedni datkę na ręce prezesa p. Męchw-
skiego, ul. Król. Jadwigi 22/23 (skład obraz-
ów).

Co potrzeba uczynić, ożeb wzrucić Warszawę?

Powierzchnia naszej stolicy w jej przy-
szłej skali wynosi około 40 km², warstwa
powietrza nad tem miastem grubości 100 mtr.
zawiera zatem 4 000 000 000 mtr³. Dla bez-
względniego zatrucia tego powietrza dość
jest zużyć 1/10 000 000 tej objętości gazu bo-
jowego t. j. 400 mtr³. Metr sześcienny takiego
gazu waży najwyżej 20 kg. zatem w sumie
dla wykonania tak potwornego napadu
wystarczy 8 000 kg. gazu bojowego
czyli dostatecznie jest posłać 8 stosunkowo
nie największych nawet płatowców wojen-
nych 1-tonnowych; a co to wyprodukowania
tej ilości gazu, to nawet mały współczesny
arsenał chemiczny powinien być w stanie
dać taką ilość mniej więcej w 2-3 dni!

Czy może być argument bardziej rzec-
zowy, niż to proste obliczenie, że zagro-
żenie obrony chemicznej kraju podstawą
swą opiera się o kwestję życia i śmierci całego
narodu?

Abym nauczyć się ratować najbliższych i
siebie podążyć jaknajbardziej na kurs obrony
ratownictwa przeciwgazowego, organizowa-
ny przez miejscowy Czerwony Krzyż około
10 kwietnia. — Bliższe szczegóły później
Zgłoszenia piśmienne na ręce p. Czarlińskiego,
Dworcowa 43.

Jedyny nasz żart prima - aprilisowy

Świąteczny nasz numer wyszedł wpraw-
dzie z datą 31. III., jednakże był to numer
ostatni przed 1 kwietnia, wobec czego po-
zwoliliśmy sobie na prima-aprilisowy żart,
jedyny swoją drogą.

Jest to sprawa pomnika Jana Kilin-
skiego na rynku trzemeszańskim, o której w
rzeczywistości nie konkretnego nie słychać.
Jak się mian. przed 10 laty zaw. kom. tak od
razu zasnął słodko, zadawając się kilkoma
mniejszych znaczenia posunięciami.

Teraz można żywić nieopanną nadzieję,
że sprawa ułonie w morzu nieopamięci na
wieki wieków. A szkoda by była wielka.

I my przynajmniej, że nie pora teraz budo-
wać pomniki, kiedy tyle spraw palących cze-
ka na rychłe załatwienie, ale jeśli się czegoś
podjęło, trzeba to prowadzić, choćby bar-
dzo powoli, do realnego zakończenia i od-
powiednio nad tem pracować. Charakter-
ystyczne polskie "spanie" i tu nie jest na
miejacu

Walne Zebranie

Kola Przyjaciół Harcerstwa na powiat i
miasto Inowrocław odbędzie się w piątek,
dnia 19 kwietnia rb. wieczorem o godzinie
7,30 w salce Hotelu Bastia.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Zagajenie i wybór przyzdyjmu Walne-
go Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego
Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie:
a) sekretarki
b) skarbniczki
c) komendantki hufca
d) komendanta hufca
e) przewodniczącego.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i
udzielenie absolutorium ustępującemu
Zarządowi.
- 5) Referat p. prof. Pawłowskiego p. t.
"Znaczenie polonji i ob- zów harcer-
skich".
- 6) Wybór nowego Zarządu.
- 7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wniosek z uchwałami.
- 9) Wolne głosy.

Wnioski na Walne Zgromadzenie skła-
dać należy na ręce przewodniczącego do
dnia 15 kwietnia rb. W razie braku przepi-
sów kompletno, o godzinie 8 odbędzie się
Walne Zebranie w II terminie niezależnie od
ilości obecnych członków.

ZARZĄD K. P. H.:

(—) Ks. Marlewski, (—) Tokarska,
przewodniczący, sekretarka.

Niemcy w Radzie gminnej Janikowa

We wtorek, dnia 2 bm. zebrał się pa-
nowie radni Janikowa na posiedzenie, by
omówić to i owo. Między innymi dokonano
kooptacji trzech nowych radnych w tym
sensie, że dwa miejsca zostały opuszczone
dobrowolnie, jednego zaś członka Rada Ja-
nikowska usunęła zaocznie sama. Był to kan-
dydat z listy robotniczej, którego usunęto
nie wiadomo do jakich przyczyn. Nie na
tem koniec, bo z wybranych trzech nowych
radnych dwaj są Niemcami.

W wiadomości o tym wypadku rychło się
rozbiegła po wiosce i wywołała zrozumiałe
oburzenie wśród ogółu mieszczków. Nie-
słychane bowiem rzeczy, żeby 5 Niemców,
zasiedzieli w Janikowie miało aż dwóch
przedstawicieli w radzie gminnej, gdy tym-
czasem nie powinni mieć żadnego radnego.
Za tem przemawiają już nie tylko względy
polityczne ale najrozsądniejsze względy pro-
stej słuszności.

Odbył taki wypadek zaszedł w Niem-
czech — nie wiemy co by się stało. Z pewnością
poruszonoby niebo i ziemia; a zresztą
jest to jedynie zwykłe przypuszczenie, które
jak świat światem nigdy się nie spełni. Jest
bowiem w Niemczech trochę więcej naszych
Polacy siedzieć jak trusie. Tylko w Polsce
Polacy chorują na przeros serca i zdaje się
również rozum.

Jeszcze nie dziwimy się, gdy taki wy-
padek zajdzie w jakiejś nieświadomości
dzurze, ale żeby nawet w uświadomionym
Janikowie, tak bardzo się zawsze chełpi-
my ze swego ducha polskiego — to już tru-
dniej zrozumieć.

Byłoby wskazaniem, żeby Rada gminna
rządziła się jednak ze swego ostatniego czynu
publicznie wytlumaczyć, tem więcej zaś,
żu dużo mieszczków z powodu niedobrych
wyborów (nie wypłynęła przeciwna lista) jest
obecnie tym faktem zupełnie zdezorientowa-
nych.

Z Kruszwicy.

— Na wykończenie kościoła. Posłuszny we
zwaniu pp. Ołowickiego i Adamskiego skła-
dam na kościół św. Teresy w Kruszwicy 25 zł.
i wyznam do dalszego kucia łańcucha: p. Po-
gorzałego Walentego, panią Kozłowską Hal-
nę, p. Nadrajkowskiego Józefa.

Leon Radtke.

Ze Strzelna

— Święta Wielkiel Nocy. Boże Narodzenie
ua wodzie, Wielkanoc na lodzie — stare przy-
słówie które się sprawdziło przy tegorocznym
święcie Wielkiej Nocy. Mimo niepogody Święte
Wielkie Nocy w tutejszej parafii odbyły się jak
nauczycielskie. Wszystkie msze św. zgromadziły
liczącą się liczbę wiernych. Podczas sumy
wystąpił melojowy chór kościelny (jak w inne
niedziele) i miejscowe Kółko muzyczne.

W drugie święto (w poniedziałek) wieczorem
w sali p. Bambera Chrześcijańskie Zjednoczenie
Zawodowe urządziło występ amatorski. Odegra-
no sztukę teatralną pt. "Adam i Ewa". — Ama-
torki i amatorzy wywarali się ze swych ról
doskonale. — Po przedstawieniu odbyła się zab-
awa taneczna. Udział publiczności liczny.

— Koczne zebranie Okręgu 12 Och. Str. Poł.
We wtorek, dnia 9 kwietnia rb. po południu w
lokalu Parku Miejskiego odbędzie się roczne ze-
branie okręgowe ochotniczej straży pożarnej
Okręgu 12.

— Z życia Ochotniczej Straży Pożarnej w
Strzelcu. Celem przysposobienia się do zawo-
dów strażackich podczas Powiatowej Wystawy
Krajowej w Poznaniu, które odbędzie się w czwe-
ru rb. — tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna
wzięła się do dzieła i rozpoczęła ćwiczenia we-
dług instrukcji naśladanej z Związku Straży Poł.
na województwo poznańskie.

— 25 lat pracy nauczycielskiej. Dnia 31 mar-
ca 1929 r. kierownik szkoły powszechnej w
Młynkach p. Kittowski obchodził 25 letni jub-
leusz pracy nauczycielskiej.

Fisharmonia nowego typu do użytku szkolnego

Odezwa do PP. Nauczycieli.

Spiew jest z dawien dawna wyrazem
łeczności i odgrywa we wszystkich okolicz-
nościach życia ludzkiego dominującą rolę.
Czy radość nam duszę rozpięta, czy ból ją
szarpie, zawsze chcemy uwzeględnzić stan
ten spiewem. Każdy naród ma swoje pieśni,
z których badać można jego usposobienia.
Melodia bowiem wyrasta z duszy ludu, łączy
jego naturę z otoczeniem, wśród którego
żyje, zawiera jego przeżycia i pragnienia.
Dziko spiewa Góral wśród niedostępnych
gó, smutnie syn stepu i Kaszub nad woda-
mi Baltyku, wesoło Krakowianie, Ślązacy i
Kujawianie, a dzikoś Mazur. Wykształcony
Europejczyk spiew swój uczynił godnym
swej skomplikowanej kultury. Prócz melo-
dji dodaje jej harmonię, siłę, potęgę, tiki-
wość, miękkość, to znowu wybuch burza u-
czuć lub kocho i serce aksamiłną delika-
tnością.

Spiew przyczynia się do zdrowia jak
i do pogody ducha. Ludzie różnych zawo-
dów równają się niejako wobec jego sztu-
ki. Kto kocha spiew, ten nie może być złym
człowiekiem.

Gdzie słyszysz spiew, tam wchodzi,
Tam złoce serca mają,
Zili ludzie, wierzą mi,
Ci nigdy nie spiewają.

Spiew jest ważnym czynnikiem wyko-
nawczym. Szkoła musi tu odegrać wielką
rolę. W najłatwiejszy sposób trzeba dła-
ku uprzyśnić naukę spiewu nie pamięcio-
wo, lecz zapoznając się z nutami, przy uży-
waniu fisharmonji oraz z zasadniczymi poję-
ciami gry na fisharmonji lub fortepianie.

Powodując się takimi zasadami, skon-
struowaliśmy fisharmonję nowego typu do u-
żytku szkolnego.

Jakie praktyczne strony wykazuje dany
instrument i jakie zadanie ma on spełnić?

Jest to instrument niewielki — złożony
przedstawia skrzynkę wysokość 65 cm,
wagi 23 kg. Po rozstawieniu przedstawia
normalną fisharmonję, zawierającą 3 okta-
wy. Istota wynalazku polega na możności
ustawiania klawiatury w pian, przyczem in-
strument działa z siłą sprawności.

Równoległo do klawiatury znajduje się
tablica z nutami w odpowiedniej wysokości
do klawiszy. Pracują tu dwa wysoki
równocześnie, oko widzi, a ucho słyszy ton.
Dziecko nauczy się równocześnie spiewać a
nut i grać na fisharmonji lub fortepianie. Jak
wielka wartość materialna i moralna dla
dzieci rodziców niezamownych.

Nauczyciel zaś zaoszczędzi wiele trudu
i wywoła w dzieciach zainteresowanie i za-
miłowanie.

Dany instrument może oddać szkole ba-
dzo wielkie usługi.

Wl. Janikowski, naucz. w Oniewkowie.

PREZIDENT HOOVER PRZY ŚNIADA- NIU.

Obecny prezydent Stanów Zjednoczo-
nych, Herbert Hoover, posiada najzdrow-
szy apetyt, podobnie jak jeden z jego po-
przedników, prezydent William H. Taft. Le-
karz "Białego Domu" przypisywał p. Taft-
owi ciąża diety, pacjent jednak nigdy się do
niej nie stosował. Podobnie i Hoover jest
bardzo "konserwatywny", jeśli chodzi o
zmniejszenie ilości spożywanych przez nie-
go potraw. Według opowiadania jednego z
przyjaciół Hoovera, pierwsze śniadanie obec-
nego mieszkańca "Białego Domu" składa
się zazwyczaj z następujących potraw: 1) po-
kane grono soczystych winogron; 2) gu-
larz cięty; 3) jajecznicza z szynką; 4) sześć
kawalków kiełbasy różnego gatunku; 5)
grzanki; 6) kawa ze śmietanką. Oto jest
"menu", jakie spożywa p. Hoover na jedno
posiedzenie, przyczem każda porcja jest
wcale pokąsna. Niestety nie jest znane me-
nu jego obiadu i kolacji. Czy lekarzowi "Bia-
łego Domu" powieździ się kuracja odłuszc-
czająca nowego prezidenta, jest bardzo wą-
tpliwe. Narazie jednak, idea smukłej linji w
odniesieniu do prezydenta Hoovera nie mo-
że liczyć na żadne względy.

O komunikacji raketowej i o lotach międzyplanetarnych

W pracy inżyniera E. Porębskiego pod tytułem „Cuda techniki”, która gorąco polecić możemy nie tylko młodzieży, ale i szerszemu ogółowi, znajdujemy rozdział o komunikacji raketowej, tak mało u nas znanej. W celu zaznajomienia czytelników z dziełem inż. Porębskiego pozwolimy sobie przytoczyć prawie w całości wyżej wspomniany rozdział, akurat w rok po praktycznym wypróbowaniu siły raketowej przez inż. Opia.

Dnia 2 kwietnia 1928 r. zaszło fakt, który nakazuje zapisanie tego dnia w historii techniki. Oto powszechnie znana niemiecka fabryka samochodów Opel wprowadziła w ruch pierwszy samochód raketowy na swym torze wysięgowym w miejscowości Rüsselsheim. Dla szerokiego ogółu fakt ten nie ma znaczenia, tak jak może przed laty 20-letni nikt się na serio nie interesował lotami Santosa Dumonta, czy lotami ślizgowymi Lilienthala. Dopiero kiedy Bleriot przeleciał kanał La Manche, świat zrozumiał, że dokonał się jakiś niebywały przewrót w dziedzinie techniki komunikacyjnej, z którym należy się z wielką uwagą poważnie liczyć.

Szalony postęp techniki nauczył nas przeczyć trzeźwość na wszystkie wynalazki, które dla człowieka o usposobieniu konserwatywnym nie mają znaczenia, gdyż często, mimo wszelkich nieomyślnych wyników przekształcają się w rzecz realną, poważną, a nieraz — groźną, z punktu widzenia wojskowego i gospodarczego.

Młody Opel, bogaty fabrykant, nie wahał się zbudować kosztowny, i to już trzeci z rzędu, wóz samochodowy pędzony raketą, poświęcony z góry na ewentualne zniszczenie, byle osiągnąć praktyczne wyniki i zbadać możliwość takich konstrukcji. Do współpracy zaproszeni zostali nie tylko konstruktorzy samochodowi, lecz i twórcy koncepcji popędu raketowego Maks Valler oraz inż. Sander, specjalista i wynalazca rakiet.

Wspólnymi siłami, przy pomocy finansowej Opia i jego zakładów dokonano najpierw próby z wozem poruszającym się na szynach, a następnie z wozem samochodowym, kierowanym przez człowieka. Samochód raketowy na pierwszy rzut oka mało się różni od zwykłego wozu sportowego. Pod maską na przedzie nie posiada jednak silnika. Zastępuje go agregat wybuchowy t. j. raketowy z tyłu za siedzeniem szofera. Jest to silnie zbudowana żelazna skrzynia z wyglądu przypominająca tył otwartego paleniska kotłowego. Taki wygląd nadała jej 12 otworów ze stalowych rur, które jak lufy armatnie wystają z tyłu wozu. Do tych 12 luf wstawia się 12 rakiet, których sposób przyrządzenia jest tajemnicą ich wynalazcy inż. Sander.

Każda raketa jest zaopatrzona we własny zapalnik elektryczny i przewody do nich prowadzą do kierowcy, który stosownie do życzenia zapala pojedynczo, w dowolnych odstępach czasu. Wóz raketowy posiada zatem normalne hamulce i kierownicę, a nadto, co jest już nowością, ster wysokościowy, tak jak samolot. Dodatek ten przewidziano

zupełnie słusznie, gdyż, jak się na pierwszej próbie okazało, bez tego steru byłby zginął odważny kierowca, niejaki Volkhart.

Odbył wóz był gotów do startu, kierowca zapalił pierwszą raketę i siłą jej wybuchu skierowanego wstecz, a więc w kierunku przeciwnym, wóz się gładko położył na przód. Każda następna raketa przyspieszała go i już po ośmiu sekundach wóz miał szybkość 100 km. na godzinę. Na ten szczegół zwracamy uwagę, gdyż żaden z istniejących samochodów, nawet z 1000 konnym motorem, tak szybko prędkości nie nabiera. Za wozem, rozumie się, tworzy się smuga dymu powstająca z wybuchów.

Zadaniem steru wysokościowego jest utrzymanie wozu przy ziemi, to jest w takiej pozycji by przednie koła nawet w najszybszym biegu dociskały jeszcze do ziemi i pozwalały manewrować sterem, a zatem — kierowca wozem w czasie mijania luków. Trzeba bowiem wiedzieć, że kierunek naciśnięcia, czyli siły pracy wóz raketowy, jest ściśle zależny od kierunku luf z których następują wybuchy. Gdyby więc wóz znalazł się choć na chwilę w czasie jazdy w kierunku ukośnym, np. jechałby na wzgórze, to bez sterów wysokościowych, w czasie dalszych wybuchów, już by w tym kierunku pozostał i pędziłby dalej w przestrzeń powietrzną jak samolot...

Te pierwsze próby przekonały wynalazców, że pomysł ich jest zupełnie realny. Dla samochodów ten rodzaj popędu na razie nie wchodzi w rachubę już choćby z tego względu, że takim samochodem byłoby trudno po ziemi kierować. Ciągła obawa, że samochód raketowy może unieść się w powietrze, lub pójść po linii prostej, nie słuchając się steru, uniemożliwiałaby narazie użytkowanie tego wynalazku dla celów komunikacji, przyziemnej. Lecz na odwrót, wada ta stała się doniosłą zaletą dla samolotu lub wozu międzyplanetarnego. Tu w całej pełni występują wszystkie zalety rakiet.

...Gdy zapytano Opia na próbę w dniu 2 kwietnia do czego on zmierza, odpowiedział przedstawicielom prasy: „Dziś już możemy dzięki rakietom pobić wszystkie dotychczasowe szybkości. Nasz wóz raketowy jest pierwszym stopniem do budowy raketowego samolotu, a następnie, wozu dla podróży międzyplanetarnych. Już dziś możemy za pomocą obmyślonych przez nas wehikułów bez obsługi ludzkiej, wyrwać się po za sferę ziemską i na pewno uda nam się przedrzeć do przestrzeni bezpowietrznej t. j. międzyplanetarnej”.

Odbyły te słowa wyraził jakiś fantasta, a la Verne, mogliśmy nad nimi przejeżdżać do porządku dziennego, przynajmniej na razie. Jeżeli jednak padły one z ust fabrykanta samochodów, człowieka trzeźwego i ceniącego groźbę, to widocznie ma on podstawy do tak ścisłych twierdzeń. Przedewszystkiem musimy sobie uświadomić, co nas dotychczas trzymało w objęciach ziemi i dlaczego nie mogliśmy przedrzeć się poza atmosferę powietrza...

...na czym polega wyższość rakiet nad samolotem. Samolot potrzebuje powietrze, by śmigła miały o co zaczepić i w co się wierać, potrzebuje powietrze, by oprzeć skrzydłami swoje ciężkie ciała, gdy tymczasem raketa — szuka przestrzeni bezpowietrznej, nie stawiającej jej oporu i może poruszać się bez płaszczyzn nośnych.

...zastanowimy się, jakie korzyści dobrane można osiągnąć z zastosowania rakiet do współczesnych samolotów. Niewątpliwie dalszy etap rozwoju wehikułów raketowych pójdzie właśnie po tej linii. Normalny samolot z motorem i raketą będzie idealem dla naszych podróży przyziemnych. Start takiego samolotu odbywał się będzie jak zwykle za pomocą siły ciągnącej śmigła, a dopiero w powietrzu, przy nabraniu pełnej szybkości, można będzie używać rakiet dla różnych celów przyspieszenia podróży. Może więc korzystać samolot z ładunków raketowych w wypadku zgaśnięcia silnika, w razie spotkania się z burzą lub silnymi wichrami (lub z nieprzyjacielem podczas wojny — przypisek Dż. Kuj.) dla najszybszego przebiecia niebezpiecznej strefy. To będzie pierwszy i bardzo doniosły sposób zastosowania rakiet dla uzyskania większego bezpieczeństwa w podróży powietrznych.

Drugi ważny cel — to ostateczne pokonanie Atlantyku i w ogóle wielkich przestrzeni. Samoloty raketowe będą mogły opuszczać lotnisko z normalną szybkością 150 do 200 km. na godzinę, tak, jak teraz, a następnie zwiększyć ją do 500 i więcej km. na godzinę bez jakiegokolwiek szkody dla podróży. Nadto przy takich szybkościach przedarcie się przez najcięższe burze będzie zabawką.

Trzeci wreszcie cel i ten najprawdopodobniej da się szybko urzeczywistnić, będzie

zastosowanie samolotów raketowych do transportu poczty bez obsługi ludzkiej.

Opel i jego towarzysze są zdania, że dobrze skonstruowana raketa, może bez szwanku dotrzeć do miejsca przeznaczenia, a następnie po wypaleniu ostatniego ładunku opuścić się za pomocą samoczynnie otwierającego się spadochronu na ziemię. Na ten ostatni projekt zwracamy szczególną uwagę, gdyż tym środkiem można wysłać niejako niewinną korespondencję, ale także ładunki bomb fosgenowych bez narażenia swego lotnika na obstrzelanie przez wroga.

Chcących zapoznać się z możliwością podróży międzyplanetarnej odsyłamy do oryginalnego, do „Cudów Techniki” inż. E. Porębskiego, który w najbliższym czasie wydaje drugi tom swego tak pouczającego pracy. Treść pierwszego tomu stanowi: Współzawodnictwo człowieka z maszyną. Maszyny zastępujące mózg ludzki. Historia zegarów. Walka ludzkości z dokładnością pomiarów. Jak powstają monety. Nowoczesne drukarnie. Budowa mostów w starożytności i dziś. Drogi w starożytności. Podziemia wielkich miast. Kopalnie złota, srebra i diamentów. Budowa tuneli. Wyrób i ozdabianie szkła. Jak z powietrza powstaje chleb. Budowa wielkich okrętów. Łodzie podwodne. Rozwój lotnictwa w ostatnim dwudziestoleciu. Teleautografia. Telewizja. Loty międzyplanetarne. Stuletnia staruszka kolej. Z niedoli wynalazców. Błogosławieństwo techniki. Schematy radiowe na osobnych tablicach. Tom drugi kosztować ma w handlu księgarskim złotych 12, zaś dla tych, którzy zamawiają go natychmiast cena wyniesie złotych 6,60 z przesyłką pocztową. Należy tylko pod adresem: E. Porębski, Warszawa, Złota 37, wysłać pocztówkę ze swym adresem i żądaniem książki.

Ze Związku Obrony Wierzytelności

„Wierzytelni” Związku Obrony Wierzytelności Tow. sąd. zap. w Poznaniu, Złotna 2, podaje do wiadomości wszystkim posiadaczom pożyczki konwersyjnej, że memoriał Związku w sprawie wyższej waloryzacji pożyczek państwowych z lat 1919/20 został wygotowany. Wszyscy zainteresowani będą się mogli zapoznać z jego rewelacyjną treścią, ponieważ Związek drukuje go pod postacią obszerniej broszury, przystępnie ujętej. Dzięki opracowaniu memoriału i szczegółowemu uzasadnieniu roszczeń wierzytelni, sprawa waloryzacji pożyczek wejdzie na nowe tory, przyspieszając zwiększenie dla pokrzywdzonych wierzytelni państwa.

Wobec różnych wątpliwości i zapytań Związek komunikuje, że biura jego zostały przeniesione na ulicę Zieloną 2 i są czynne od godz. 9-ej rano do 1-zej w południe i od 4-tej popoł. do 6-tej wieczór. Związek udziela wszelkich informacji odnośnie do przerachowania pożyczek przez Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie, z którym pozostaje w stałym kontakcie.

Zwraca się uwagę, że termin do składania wniosków o wyższą waloryzację pożyczek został ustawa sejmowa przesunięty do 1-go stycznia 1930 roku. Wobec tego wszyscy

cy posiadacze obligacji-markowych powinni skierować wnioski korzystając z ułatwień i pomocą jaką im stawia do dyspozycji Związek. Związek podejmuje się również fachowego opracowania i przeprowadzenia wniosków reklamacyjnych decyzji Urzędu Pożyczek. Ponadto Związek zwraca uwagę członkom, że starania, jakie podejmują na własną rękę wobec nieznanego ustaw i rozporządzeń przynosią im poważne i daremne wydatki a Urzędowi Pożyczek w Warszawie przeszkadzają w pracy.

WZRUSZONI ORDYNANS.

Odby na drugi dzień po śmierci marszałka Focha zaczęła przeciągać przed trumną nieskończona defilada osób, pragnących ujrzyć po raz ostatni oblicze wielkiego wodza, do trumny przycisnęli się po południu mężczyźni skromnie odziani i na widok martwego oblicza marszałka rozplakali się spazmatycznie.

— Czy znał pan marszałka? — spytał gościa współzujący jeden z oficerów, czuwających przy trumnie.

— Czy znałem? — odparł zapytany. — Jestem szeregowcem Bebin, ordynans marszałka podczas wielkiej wojny...

inaczej zupełnie przedstawia się w dzień, i naczaj wieczorem.

We dniu miasto wydaje się obumarłem, zaledwie kilkunastu „lepersów” przeciąga przez opustoszałe ulice; lecz około południa po południu, widok się zmienia, cementarsko nabiera życia, gwarowo tu, hałaśliwie, jak w obryzmym roju.

Nadeszła godzina modnej przechadzki w cieniu alei akacjowych. Na „paseo” eleganci popisują się najpiękniejszymi swymi toaletami, dandyśowie współtępią się o berło przepychu i zbytku, młodzieńce, którego spotkasz rano w surducie najwieważniejszego króju londyńskiego, w porze „paseo” ukazują się w świetnym stroju narodowym.

Owego wieczora „paseo” było niezwykle ożywione.

Powozy sunęły powoli, nie mogąc przecisnąć wtród tłumy, jeźdźcy cwałowali na pięknych wierzchowcach, rozglądając się i kłaniając naokoło.

Różnobarwna, hałaśliwa ciżba tłoczyła się na Alamedo. Miejsce to czarujące i nie dziw, że jest ulubionym celem spacerów.

Alamedo ma kształt trójkąta, otacza je mur wysokości stóp paru, na każdym z trzech rogów jest brama, przez którą wjeżdżają powozy i jeźdźcy, gdzie cisną się tłumy pieszce.

Topole, lesiony i wierzyby tworzą zielone sklepienie nad główną aleją, przeznaczoną dla ekwipażów, inne aleje rozchodzą się we wszystkich kierunkach, ozdobione fontannami, krzakami myrtów, róż i jaśminów. Wśród piesznych przechodniów dwóch mężczyzn odznacza się ciemnym ubraniem i prostotą, pomiędzy tym różnokolorowym tłumem.

Jeden z nich jest w sile wieku: krepy, przysadkowaty, z szyją krótką, osadzoną na rozróżnionych nadmiernie ramionach — cała postawa świadczy o niezwykłej sile.

Drugi, młody, szczupły, wiotkością tworzy dziwny kontrast ze swym towarzyszem.

Czytelnicy nasi poznali już zapewne Joela Roch i Klaudjusza Sabard.

— No, i jakże — mówił pierwszy — nie bawił cie to wcale?

Klaudjusz spojrzał na niego z wyrzutem.

— Ha! wiem, że ci nie w głowie zabawa — odparł marynarz, głosem tubalnym — lecz w twoim wieku niepodobna smucić się o ranę do wieczora.

Twarz Klaudjusza wyrażała zdziwienie.

— Możesz być pewny, drogi chłopcze — ciągnął dalej Joel — że myśl o twoim ojcu jest mi wciąż przytomna i że pomyśl o nim spokojnie, dopóki nie ponisim się jego śmierci, lecz pomimo całego żalu i smutku, nie poddaję im się tak, jak ty.

— Ja go tak kochałem! był dla nas tak dobry! — szepnął Klaudjusz.

— Wiem, żeś go kochał, bo jakżeby mogło być inaczej.

— On i do ciebie Joelu, był bardzo przywiązany. Ostatni raz rozmawialiśmy o tobie w dniu jego śmierci. Siadaliśmy razem na tarasie — wiesz, po za grusząmi.

Joel skinął głową.

Klaudjusz ciągnął dalej:

— Mój biedny ojciec spoglądał na ocean w zadumie. „Na wodach jego — szepnął — poznałem najpiękniejszego mojego przyjaciela, starego Rocha”.

— Doprawdy, tak powiedział? — spytał marynarz drżącym głosem.

— Dodał jeszcze, kładąc rękę na mem ramieniu: „Drogi Klaudjuszu, staraj się uzyskać przyjaciela prawdziwego. Taki dzieli z nami wszystko: życie, jego radości i zawody; mnie naprzykład umierając, zdawać się będzie, że tylko połowa kapitana Sabard znikła z powierzchni tego świata”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tajemnica księdza Fauvel

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

33

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Miljony Słońca.

ROZDZIAŁ I.

W Meksyku.

Odby podróżny przebiegł Rio-Frio, najwyższy szczyt, wznoszący się pomiędzy Pueblom i Meksykiem, gdy minie ostatnie sosny niebezpiecznego wąwozu, przed oczyma jego rozciąga się panorama wspaniała, obryzma.

Wzrok obejmuje całą dolinę Meksyku, której, gdy się ją raz widziało, zapomniać nie sposób.

Na lewo, na drugim planie, ponad wierzchołkami sosen, wznosi się białe szczyty „Kobieta śnieżna”. Lodowiec ten w palących promieniach meksykańskiego słońca, lśni się jak brylant obryzmy.

Dalej na tej samej linii Popocatepetl, najwyższy szczyt w Ameryce środkowej, zda się przebiegać niebios.

Wulkan i lodowiec — to jakby dwa królowie Kordyliorów. U stóp ich rozciąga się wspaniała dolina Amecameca, łącząca się po kilka razy do roku obfitymi plonami; za nie mnożą się młyny, których białe domki skupiły się obok siebie, jakby owieczki spłaznione.

Dalej ruiny Halmanalco, zadumane nad

brzegiem laguny Chalco, dalej jeszcze Cordova, Buena-Vista, Ayotla i Penon, ogromna szosa, pomiędzy jeziorem Texcoco a laguną Ayotla, wreszcie strzelająca ku górze wieżami swych świątyń i kopułami pałaców, królowa Meksyku — Mexico.

Wzrok sypie nad wzgórzami, do których przylity był San Agostin, San Angel i Tacubaya; trochę na lewo, od ciemnego tła góry odzyna się jezioro Neustra Senora, po za nim cienie swe rozciąga Texcoco.

Wszystkie miasta, wioski, laguny, gaiki, bogate łaki, a wszystko to migocze i lśni się w promieniach żółtawozielonego słońca, oblewającego je złotem i purpurą. Zachwycę oko harmonia linii, barw i odcieni, rozmiary i głębokość widnokręgu.

Niestety, złudzenie to jest krótkotrwałe. Schodzisz z góry, barwy płowieją i znikają; zbliżasz się — złudzenie pierzcha.

Zamiast żyznej równiny, widzianej z oddali, zamiast zielonych drzew palmowych, jezior i wysp rozkosznych, znużony podróżnik przebywa spieczoną słońcem, bezpłodną równiną: krajobraz zmienia się, staje się smutnym, ponurym, każdy krok dalszy rozwiewa złudzenie stopniowo.

Włoska okazuje się być rumowiskiem, wyniosłe drzewo palmowe — zwiędłym karłem, jezioro — brudną kałużą o cuchnących wyziewach, pokryte, jak skorupa, jałowitemi muchami.

Wejście do Mexico nie jest wcale imponujące: ulice wąskie, brudne, domy niskie, ląd obdarty, lecz po chwili wkraczasz na Plac Broni, stoja tu naprzeciw siebie wspaniały pałac i wspaniała jeszcze katedra.

Mexico z dniem każdym traci swą odrębną fizjognomię, kolonia niemiecka, francuska i angielska nadają miastu europejskie cechy; barwa właściwa pozostała jedynie na przedmieściach, zwanych „barrios”.

Stolica Meksyku jest jakby dwulicowa:

Majster i uczeń, chlebowódca i robotnik

Wychowanie Fizyczne i Przeprosobienie Wojskowe.



Nowoformowany I Pluton W. F. w Strzelnie. Siedzą: personel nauczycielski młodszej szkoły, por. Prandecki — kom. P. W. i W. F. w Strzelnie, insp. szkolny p. Daszyński. Przy parkanie dowódca plutonu W. F. nauczyciel p. Szymański.

Zdawałoby się, że praca łachowca i ucznia danego fachu, chlebowódca i robotnika nie wspólnego nie ma z ideą Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego. I nieszczęście takie jest powszechne zaprzeczanie się na W. F. i P. W.

Stosunek obecny majstra i ucznia do W. F. i P. W. jest następujący:

Uczeń igrze do W. F. i P. W., jego interesuje ta praca, gdyż widział ją podczas wykonywania przez swoich rówieśników. Cieszy go strzelanie, musztra, gry, zabawy lekkoatletyka, marzy o braniu udziału w zawodach P. W. i W. F., widzi już siebie na boisku, w kostiumie lekkoatletycznym. Słyszyc od kolegów o mundurach i zamówieniu już czapki P. W. stwarza swą postać do wyobraźni, jak to dzielnie będzie on walczył. Ale entuzjazm jego lat 16 czy 18 kładzie na każdy z nas mierz „Sily i zamiary” i zawsze chęć, znaczyć może mrozi wspomnienie niedostępnego majstra. Chmura przesłania przez jasne radzicia życia czoło chłopca. Decyduje się zapytać majstra, czy go zwolni mu należeć do P. W. i W. F., lecz bo się trochę i zaczyna tak:

— Panie majstrze: tu przyjechał jakiś wysoki porucznik i mówi, że on jest od P. W. i W. F. i że chce zebrać kompanie chłopców, ćwiczyć z nimi i uprawiać lekkoatletykę.

— Co ciebie ośie, obchodzi jakiś wysoki porucznik? — wrzśnie na ucznia majster, starając się przerwać rozmowę z uczniem.

Uczeń jednak wytrwały chłopak, nie chce zaniechać swego zamiaru, mówi:

— P. W. to podobno coś wojskowego i kto je ukończy, łatwiej mu we wojsku służyć i podobno 3 miesiące mniej.

Majster też coś o tem słyszał, lecz chciał być energicznym w stosunku do swego ucznia i mówi podniesionym głosem:

— Co ci tam o wojsku myśleć, w pierwszym terminie ukończyć i uważaj, żebyś się nie zepsuł.

Uczeń już oswoił się z krzykiem majstra i bardzo często milczał, znosił na wet policzek od p. majstra. Jednak dziś po stanowil dowiedzieć się ostatecznie, czy go zwolni mu należeć do P. W. i W. F. Nie so bie nie robiąc z podniesionego głosu p. majstra, mówi:

— Ale 3 miesiące mniej we wojsku służyć, brać udział w zawodach, otrzymać na grodzie za sport lub strzelanie, o to korzystać i przyjemność.

— Ale co ty tam będziesz gadał, mu siesz wprawy termin ukończyć, — mówi majster.

— I termin ukończę i w P. W. mogę być, tylko jak p. majster pozwoli.

— Ja ci tam pozwolę! A zobowiązanie, że nie będziesz należeć do żadnej partii bez mego zezwolenia. Wprawy musisz tu, tu pracy nauczyć się, żebyś wyszedł na człowieka, a tylko wtemczas będziesz człowiekiem, jak będziesz dużo pracować. To właśnie da ci kawałek chleba, a nie jakieś tam P. W. i W. F.

— Ale podobno P. W. i W. F. rozwija człowieka?

— Co głupstwa gadasz, tylko praca rozwija!

Uczeń, widząc że nie uzyska zezwolenia należenia do P. W. i W. F. z bólem w sercu musiał zaniechać zamiaru.

Otóż podobne sceny są na porządku dziennym przy ciężkich warunkach pracy pp. majstrów i chlebowodów.

Majster i chlebowódca, nie zdając sobie sprawy z idei pracy P. W. i W. F., a jeśli nawet jest któryś świadomy, stara się jej swoją świadomością zataić, żeby ktoś z jego personelu tego nie zauważył. Bo uczeń czy

robotnik należący do P. W. i W. F., pracowałby aż trzy godziny tygodniowo mniej u majstra czy chlebowodcy, a to byłoby wielką stratą dla osobistej korzyści pp. majstrów i chlebowodów.

Jednak wcześniej czy później, a lepiej wcześniej trzeba zakończyć z takimi zaprzeczeniami panowie!

Należy pamiętać, że człowiek pracy jest człowiekiem a nie maszyną, która po zepsuciu naprawia się lub wyrzuca. Człowiek który pracuje ma prawo do rozrywki fizycznej i umysłowej. A tembardziej młody robotnik, lub uczeń — rzemieślnik musza przynajmniej dwie lub trzy godziny tygodniowo oddać się ćwiczeniom gimnastycznym, lekkiej atletyce lub innym racjonalnym ćwiczeniom fizycznym.

Ktoś zapyta dlaczego racjonalnym ćwiczeniom fizycznym, a nie pracy fizycznej?

Tak, każda praca fizyczna rozwija, ale siewna tylko grupę mięśni, a mianowicie te, któremi bezpośrednio człowiek wykonuje jakąś ciągłą pracę, a pozostałe mięśnie, które

nie są zaangażowane pracą narażone są na zanik. A co się dzieje podczas wykonywania jednostajnej i ciągłej pracy przez człowieka o słabej konstrukcji kostnej (65 proc. społeczeństwa naszego posiada tę konstrukcję kostną). Poszczególnych form zdeformowania kręgosłupa nazywać nie będę, ale dam przykład ludzi zatrudnionych w rozmaitych zawodach. A więc: szewc ma garb i zwisa mu głowa (kręgosłup karkowy), a kregi szyi przez ciągłe pochylanie głowy nie są w stanie utrzymać głowy równo i stawiają opór miedziom szyi podczas pochylania głowy w tył. Krawiec jest zawsze przygarbiony, a piekarz ma karkową kręgosłup i zylaki na nogach.

Należy pamiętać jeszcze o tem, że wszyscy rzemieślnicy pracują w zamkniętych lokalach, pozbawieni są świeżego powietrza i słońca, czynników mających tak wielki wpływ na zdrowie człowieka.

A teraz rozpatrzmy moralną stronę tego jednostajnego i ciągłego pracownika.

Przeznaczenie jednej grupy mięśni, narażenie na cierpienia, a nawet dotkliwy ból pewnych kości nie można nazwać zadowoleniem i radością życia. Jedne grupy mięśni i kości bola z pracy, inne znów z ciągłej bezczynności, to jest z pozostawiania w jednym położeniu przez dłuższy czas. A wręcz przeciwnie podczas pracy i przykre zajęcia pesymistycznie usposabiają takiego pracownika, zniechęcają go do pracy i są bardzo często powodem upadku moralnego ludzkiego.

Należy pamiętać, że każde państwo do swego rozwoju potrzebuje li tylko społeczeństwa zdrowego fizycznie i moralnie. Majstrzy i chlebowodcy i wszyscy starsi obywateli winni sami być przyjaciółmi sportu, gier, zabaw i gimnastyki. Powinni zmuszać pracującą u nich młodzież do częstych treningów lekkoatletycznych, gimnastyki, gier i zabaw, gdyż podczas wykonywania sportu przepracowane w warsztatach grupy mięśni i spójne kostnych rozluźniają się, wydzielają szkodliwe dla organizmu substancje w postaci potu.

Oczywiście, po szczerze uprawianej jakiejś gałęzi sportu, odczuwamy ogólne przemęczenie, ale podniecenie sportowe daje zupełnie inny stan psychiczny osobnikowi niż praca łachowa.

Kąpiel zaś ciała po sporcie odbiera przemęczenie i po dwóch godzinach nie czuje się tego całodziennego wysiłku i albo popoza się w słodki sen lub idzie się na zabawę.

Tu przytoczymy fakt, że w Anglii i Danii robotnicy bez różnicy wieku i płci, po wyjściu z fabryk, godzinę czasu poświęcają na sport, gry i kąpiel, a potem dopiero udają się do swych domów.



Nowoformowany I Pluton P. W. K. w Strzelnie. Siedzą od lewej ku prawej: Drużynowa I drużyna p. Zakrzewska, kom. P. W. i W. F. p. por. Prandecki, komendantka

A u nas? (w Polsce, a szczególnie na Łużycach?).

Dążeniem obecnie wszystkich mocarstw państw i państewek świata jest, żeby własną drogą gimnastyki, sportów, gier i zabaw wyrobić leżący ciała i duch u młodych obywateli, podtrzymać zaś u starych. W tym właśnie celu został utworzony w Polsce Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego.

Przeprosobienie Wojskowe silą faktu łączy się z Wychowaniem Fizycznym, gdyż leżący ciała i ducha obywatela a więc i społeczeństwa, konieczne są nie tylko do podniesienia warunków gospodarczych kraju

plut. P. W. K. p. Papiewska, inspektor szkolny p. Daszyński, kierownik szkoły p. Łyskawa i drużynowa 2 drużyna p. Bakówna. Stoją nauczyciel Szymański i Grzabko.

podczas pokoju, ale i do obrony kraju na wypadek wojny.

Z tego wynika więc konieczność należenia obywateli i obywaterek od lat 15—35 do Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego.

Będziny synami życzącymi dobrego rozwoju swemu młodym Państwu, starając się podnieść je na wyżyny silnych mocarstw zachodnio-europejskich. Spieszmy podtrzymać swój stan fizyczny i moralny, wzywajmy młode pokolenie, żeby sławo w szeregu W. F. i P. W. szczerze i ochotnie, pracując nad sobą ku chwale i rozwojowi Ojczyzny.

Trybunał Stanu

Jak będzie przeprowadzony proces p. Cichowicza.

Jedną z Agencji prasowych podała wiadomość, iż Trybunał Stanu opracuje akt oskarżenia, który zostanie doręczony p. ministrowi Czechowiczowi. Następnie wyliczyli cały szereg świadków, którzy zostaną przesłuchani.

Wszystkie te wiadomości narażają na legendę do dziedziny fantazji i z stanowiska ustawy o Trybunale Stanu nie wytrzymują krytyki.

Przedewszystkiem Trybunał Stanu nie opracowuje i opracować nie może żadnych aktów oskarżenia. W myśl ustawy (art. 17) „uchwała Sejmu, stawiająca ministra w stan oskarżenia, zastępuje akt oskarżenia”. Ta uchwała Sejmu, jak wiemy, jest bardzo szczegółowa, zawiera 5 dokładnie określonych punktów i z góry została zredukowana w formie aktu oskarżenia. Uchwała ta będzie stanowiła jedyną podstawę dla rozprawy, o ile chodzi o formalne oskarżenie.

Na dzień 5 kwietnia b. r. wyznaczono zostało pierwsze posiedzenie Trybunału Stanu dla odebrania przysięgi od Sędziów. Jest to ogólna przysięga, przepisana dla wszystkich zawodowych sędziów.

Od dnia postawienia ministra w stan oskarżenia członkowie Trybunału Stanu stają pod ochroną takiej samej nietykalności, jak posłowie i senatorowie oraz sędziowie zawodowi. Nie można ich pociągnąć do odpowiedzialności karnej, ani nie mogą być pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody Trybunału.

Na skutek uchwały Sejmu, stawiającej w stan oskarżenia Trybunał Stanu musi wyrozić śledztwo wstępne wedle przepisów powołanej ustawy o postępowaniu karnym. Kto jest sędzią śledczym? Jeden z członków Sądu Najwyższego, którego Trybunał Stanu w porozumieniu z tego Sądu ustanawia.

W myśl powyższej ustawy Sędzią śledczym winien z wielką bezstronnością ustalić zarówno wszelkie okoliczności obciążające, jak i usprawiedliwiające oskarżonego.

Kto jest prokuratorem w czasie śledztwa? Ustawa o Trybunale Stanu nakazuje Sejmowi w razie oskarżenia ministra wybrać 3 posłów celem popierania oskarżenia. Posłowie ci, mają zarówno łacznie, jak każdy z osobna, prawa członków urzędu prokuratora w sądach karnych, lecz bez możliwości odstąpienia od oskarżenia.

Jakie są te prawa?

Przedewszystkiem postanawia art. 278 ust. o post. kar., że prokuratorzy mają stały nadzór nad prowadzeniem śledztwa. Na podstawie dalszych przepisów prokurator ma prawo być obecnym przy wszystkich czynnościach i przeglądać oryginalne akta. Dalej w myśl art. 281 te same ustawy „we wszystkich kwestiach, dotyczących zbadania przestępstw i zebrania dowodów, sędzią śledczym wykonywa prawne zadania prokuratora, zaznaczając w protokołach, jakich mia nowicie czynności dokonano na żądanie prokuratora”.

Wszystkie te uprawnienia przysługują obecnie oskarżycielom, wybranym przez Sejm dla sprawy b. ministra skarbu Czechowicza. Oskarżycielami z ramienia Sejmu w sprawie b. ministra Czechowicza są pos. Herman Liberman, pos. Wyrzykowski i pos. Pieracki.

Łańcuch składek na budowę „Domu Harceza”.

Powołana przez p. Maryskę Krawczakównę, składam na budowę Domu Harceza 5 zł i proszę o dalsze kucie ognia pp. Zosienkę i Haneckę Ozimodówny.

S. Tabaczyńska.

— Sprostowanie. W jednym z ostatnich ogniw łańcucha zakradł się błąd o tyle, że nie VII, a VIII klasa gimnazjum żeńskiego złożyła wiadomą sumę na budowę Domu Harceza oraz nie wywya VI, lecz VII klasę gimnazjum żeńskiego do dalszego kucia łańcucha.

I Z TEGO JEST DUMNY.

Królowa rumuńska Maria, opowiadając chętnie w czasie swego pobytu w Ameryce, następującą autentyczną historię z czasów swego dzieciństwa, które spędziła w Anglii. W pałacu następcy tronu i jego małżonki odbywało się przyjęcie dla dzieci, jedno z tych, na które księżstwo lubiący bardzo dzieci, zwykli zapraszać dużo malców. Wśród zaproszonych był także jeden rówieśnik i towarzyszył zabaw królowej. Kiedy mały wrócił do domu, zagadnął go jego ojciec, czy przypadkiem następcę tronu z nim nie rozmawiał. „O tak”, odpowiada z dumą malc. „A co on ci powiedział?”, bada dalej ojciec. „Stanął mi na nogę, a potem powiedział do mnie — pardon”.

Przeciwnie murzyna

który zjadł żonę sąsiada.

Associated Press donosi z Waszyngtonu, że najwyższy trybunał rozjemczy oddalił skargę ros. sowieckiej floty handlowej o przyznanie odszkodowania w wysokości półtora miliona dolarów za statki rosyjskie zarekwirowane przez amerykańskie władze

morskie. Orzeczenie trybunału amerykańskiego podaje w swych motywach, że obywatele amerykańscy pozbawieni są ochrony prawnej przed sądami sowieckimi i wobec tego obywatele związku Sowietów nie mogą również domagać się rozpatrywania ich pretensji przez sądy amerykańskie. Jednocześnie trybunał nie mógł nie liczyć się z faktem, że rząd amerykański odmówił uznania Sowietów.

Podniebnie szlakiem lecą orły ludzkie...

Olbrymi postęp lat ostatnich w zdobywaniu powietrza.

Zanim jeszcze rok bieżący dobiegnie kresu będzie można podróż z Londynu do Port Said i Bombaju, albo z Londynu do Montrealu odbyć w dużych, wygodnie urządzonej statkach powietrznych. W gospodarstwie zastosowaniu lotnictwa bowiem statek powietrzny w przeciwieństwie do samolotu będzie odgrywał coraz wybitniejszą rolę i na rok bieżący przewidziana jest niemal nieograniczona możliwość jego rozwoju.

Olbrymi sterowcem, budowany w Holandii przez kmdora Burneya już w pierwszej połowie kwietnia r.b. odbędzie pierwsze swe loty. Drugi angielski statek powietrzny obecnie znajdujący się w konstrukcji, a mający służyć komunikacji między Egiptem a Maltą, będzie wykonany później.

Dr. Eckener odbył w tych dniach na "Hr. Zeppelinie" lot na wschód do granic Egiptu, ponad Grecją i Konstantynopolem. Celem tego lotu było zbadanie prądów powietrznych i w ogóle stosunków meteorologicznych tamtych okolic, w związku z zamierzonymi lotami turystycznymi ponad Morzem Śródziemnym do Egiptu dla zwiedzania piramid i ponad Morzem Czerwonym do Sinaia potem dalej, przez Ziemię Świętą do Konstantynopola i z powrotem.

Ameryka, mimo ujemnych stron, jakie statki powietrzne wykazały podczas wojny, trwała nadal w zamiarze ujęcia takich statków do celów wojennych. Buduje ona dwa największe na świecie sterowce, kosztem 32 mil. marek. Będą one mieścić w swym wnętrzu 4 lub 5 całych samolotów patrolowych, które będą mogły wystartować podczas lotu i również podczas lotu, zapomocą odpowiednich haków, będą mogły być napowrót ściągane. Każdy z tych sterowców uzbrojony będzie w 12 ciężkich karabinów maszynowych i kilka małych armatek statki tego typu będą używane głównie do służby nocnej wzdłuż wybrzeża Ameryki. Ponieważ naplanowane one będą helem, przeto nie grozi im

niebezpieczeństwo pożaru przez ostrzeżenie.

Niemcy w tym roku budują nietylko olbrzymią halę lotniczą w Friedrichshafen, ale także nowy statek powietrzny, o wiele większy i szybszy, niż "Hr. Zeppelin". Istnieją opracowane już projekty zeppelinów, które mają być poruszane zapłonem 6, 8 a nawet 10 motorów. By dać dowód bezpieczeństwa i wygody podróży powietrznych w takich sterowcach, dr. Eckener w jednym z nich rozpocznie w sierpniu lot dookoła ziemi. Zamierza zatrzymać się w Tokio, San Diego i Lahaur.

Największą sensacją w dziedzinie aparatów lotniczych, cięższych od powietrza, jest budowa tajemniczej maszyny, zwanej samolotem Dornier X, który ma być zaopatrzony w 12 motorów o sile 5000 KM. i przy maksymalnej chętności 150 mil na godzinę zużywać ma tonę opału. Aparat ten różniłby się przewidywanymi trzykrotnie wszystkie największe dotychczas konstruowane samoloty. Będzie on miał kształt okrętu o 120 stóp długości, zbudowany jest z metalu, będzie posiadał szereg hermetycznych kabinek i będzie mógł przewieźć 70 albo nawet więcej pasażerów na przestrzeni 800—1000 mil. Gdy tylko tajemniczy aparat będzie ukończony, będzie się próbny lot okólny dla dziennikarzy i zaproszonych gości, w którym przełaziłoby i kapłan, wozna udróżnik i kucharz i służący. Motory tego samolotu mogą być, w razie zepsucia się, podczas samej podróży naprawione. Maszyna będzie ważyła 50 ton, podczas gdy największy z dotychczas zbudowanych samolotów ważył zaledwie 17 ton.

Konstruktorom tego nowego cudu świata jest dr. Klaudiusz Dornier, dyrektor sławnego towarzystwa akcyjnego Dornier Wal Company, które wyszło z Iona Zakładów Zeppelina, ale pracuje zupełnie niezależnie od nich.

zrabował 2500 złotych w kółce. W wyniku natychmiastowego poszukiwania aresztowano Antoniego Kasica z Runowa w pow. wargowickim, który przyznał się do wzięcia. Wspólnik jego, a właściwie przewodnik, Franciszek Podwalski, wioła alias Wiatrakiewicz zbiegł w chwili aresztowania; podobnie jak w Warszawie i jest już poszukiwany przez "Gazetę Śledczą" nr. 1188 za kradzieżą z włamaniem.

Taki interes nie sprytny.

W Bydgoszczy aresztowano w tych dniach 27 letniego Mendia Goldstajna z Łomży, Goldstajna sprzedawał bezwartościowe materiały za zbyt wysoką cenę, gwarantując za swoje fałszywe gurne. A jednak są jeszcze ciagle naiwni, którzy wierzą Żydom.

W Brzeźnie gina chłopcy.

W dniu 3 marca br. zaginął tu bez wieści 16 letni Władysław Stanek, zatrudniony u gospodarza Dębi, Wszelkie poszukiwania za chłopcem który wyszedł krytycznym dala w zamlarzu u dania się do matki, nie daly żadnego rezultatu. W dniu 27 marca zaś zaginął uczeń 4 klasy gimnazjalnej Henryk Gross z Brzozy, który wspólnie z niejakim Florianem Tefelskim był zamlary awanturniczo-podróżniczo, zamierzając udać się do Ameryki. Za chłopcami prowadzi się poszukiwania.

Z kraju

Sale na 10,000 osób.

Przy planie przebudowy Zamku królewskiego w Warszawie na rezydencję Prezydenta RP i tel. postanowiono pokole i sale reprezentacyjne tak rozszerzyć, aby można w nich pomieścić, podczas raitów i przyjęć oficjalnych dziesiąt tysięcy osób. W tym celu istniejące obecnie pokoje królewskie będą w swej amfiteatrze przedłożone ku północy w stronę katedry i objęłyby też, drugie podwórze. Dawna sala sejmowa (gdzie uchwalono Konstytucję 3 maja) również będzie w ten kompleks włączona, po swem odbudowaniu.

Śmiertelny skok studenta.

Joel Bronowski, 20 letni student Uniwersytetu Warszawskiego (Targowa 63) gdy domownicy byli jeszcze pogrążeni we śnie, wyszedł na klatkę schodową i z okna 3 piętra wyskoczył na bruk podwórza. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu, powikłane złamanie ręki i nogi oraz pęknięcie czaszki. Desperata przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie wkrótce zmarł. Przyczyną samobójstwa — silny rozstrój nerwowy, spowodowany trwającym od 2 miesięcy ropnem zapaleniem ucha.

Nabrał go.

Dyrektor Banku Związku spółdzielni zarobkowych w Sosnowcu zameldował policji, że dnia 26 marca nieznany osobnik podał z banku 8 tys. zł na sfałszowany czek wystawiony jakoby przez tow. tramwajów elektr. Zagłębia Dąbrowskiego.

Urodziny, ap wic i śluby i zgonu

w czasie od 1 do 31 marca 1929.

Urząd Stanu Cywilnego na miasto Inowrocław zapisał w tych księgach w czasie od 1 marca do końca tegoż miesiąca następujące urodziny:

URODZINY CÓRKI:

1 stolarz Józef Antoni Kolodziejczyk; 2 plutonowy zaw. Walenty Grabowski; 3 czeladnik kowalski Ignacy Smagała; 4 elektryk Michał Imbierowicz; 5 robotnik Józef Toda; 6 robotnik Wilhelm Stanczewski; 7 robotnik Jan Klawiński; 8 ogrodnik Jan Pleściniski; 9 kowal Jan Orłak; 10 robotnik Stefan Róžański; 11 uczeń murarski Jan Zak; 12 robotnik Władysław Grembowicz; 13 robotnik Antoni Kulawski; 14 robotnik Wawrzyn Wiśniewski; 15 post. policji państwowej Stanisław Szymanski; 16 właściciel ogrodu Walter Loli; 17 konduktor kolejowy Stanisław Schmidt; 18 sierzant zawodowy Władysław Kosicki; 19 kolejarz Józef Cyranowski; 20 urzędnik Tadeusz Marcinik; 21 niezamężna P. T.; 22 tokarz Stefan Grohowski; 23 szewc Antoni Zaliła; 24 urzędnik celny Julian Niebojewski; 25 tokarz Michał Domina; 26 dentysta Jan Alfred Nickel; 27 kornik Ludwik Pilarowski; 28 kowal Stefan Gwapiń.

URODZINY SYNA:

1 dekorator Czesław Kaczmarek; 2 ekadpjem Walenty Balcerzak; 3 plutonowy zawodowy Stanisław Dabek; 4 kupiec Tadeusz Rychłowski; 5 robotnik Wincenty Zimny; 6 ksiązkowy Kazimierz Gajewski; 7 kowal Konstanty Pigiel; 8 porucznik Romuald Kłosowski; 9 kapral zaw. Hieronim Janowski; 10 robotnik Szczepan Tuszyński; 11 murarz Maksymilian Wrzesiński; 12 kowal Stanisław Stasiak; 13 mechanik Michał Kordaszk; 14 robotnik Jan Wojdyła; 15 posiadacz ziemski Zygmunt Markowski z Parchania; 16 rzębłarz Leon Barowski; 17 robotnik Stanisław Kwiatkowski; 18 chorąży zaw. Franciszek Badyna; 19 robotnik Jan Lewandowski; 20 robotnik Kazimierz Kuszyński; 21 rzębłarz Wiktor Koszt; 22 pmoż. asystent kol. Jan Siewkowski; 23 pomocnik handlowy Jakób Molenda; 24 handlowiec Jan Teryks; 25 pmoż. warsztatowy Fran-

ciszek Kowalski; 26 kowal Czesław Jastrzębski; 27 szaw Kazimierz Kulicki; 28 niezamężna szluzka J. P.; 29 niezamężna szluzka O. K.; 30 kolejarz Michał Cielicki; 31 robotnik h. wam Perazowski; 32 stolarz Stanisław Orłowski; 33 robotnik Józef Kosiński; 34 robotnik Jan Kowalski; 35 robotnik Stanisław Mikolajczyk; 36 kolarz Antoni Wiśniewski; 37 kupiec Stanisław Masur; 38 wdowa W. S. z domu St. 39 muncy ciel Stefan Weber; 40 robotnik Wincenty Ziolkowski; 41 st. szewc Józef Kruger; 42 laborant Kazimierz Wosiewicz; 43 biurowy Franciszek Orłowski; 44 robotnik Czesław Wojtasik; 45 szawarz Włodzimierz Melbaum.

ŚMIERC:

1 żona młynarza Katarzyna Szudo z domu Jarocka 72 lata z Inowrocławia; 2 ceglarz Julia Gólska 22 lata z Inowrocławia; 3 Antoni Sobota 9 miesięcy 18 dni z Inowrocławia; 4 Jan Janowski 7 dni z Inowrocławia; 5 Zygmunt Czesław Litwicki 1 rok 16 miesięcy z Inowrocławia; 6 wdowa Józefa Kwiatkowska z domu Cielnicki 91 lat z Inowrocławia; 7 Jerzy Stanisław Sendeł 1 rok 10 miesięcy z Inowrocławia; 8 wdowa Józefa Szulc z domu Musiała 84 lat z Inowrocławia; 9 właściciel domu Włodzisław Bronicki 66 lat z Inowrocławia; 10 Walerja Suchodolska 8 lat z Inowrocławia; 11 żona robotnika Wanda Sikorska z domu Koreska 76 lat z Inowrocławia; 12 szewc Augustyn Dziwkowski 68 lat z Inowrocławia; 13 robotnica Wilemina Hildebrandt 66 lat 11 miesięcy z Inowrocławia; 14 wdowa Marianna Nowak z domu Karaszkowska 86 lat z Inowrocławia; 15 żona kolarza Marianna Złuma z domu Marek 54 lata z Inowrocławia; 16 Irena Klawińska 2 dni z Inowrocławia; 17 szewc Jan Maszkiewicz 55 lat z Inowrocławia; 18 Henryk Kłimeczak 2 miesiące z Inowrocławia; 19 murarz Kazimierz Kochanowski 59 lat z Inowrocławia; 20 Józefa Kulawa 18 godzin z Inowrocławia; 21 wdowa Benedykta Kaźmierka z domu Sobczak 67 lat z Pławina; 22 Stanisław Róžański 30 lat z Parchania; 23 kapłan Włodzisław Szyper z Inowrocławia; 24 Andrzej Olejniczak 4 miesiące z Inowrocławia; 25 Lech Józef Boguszyński 3 tygodnie z Inowrocławia; 26 Bronisława Włodzisławska krawcowa 22 lat z Inowrocławia; 27 żona robotnika Wiktorja Habić z domu Tachalski 30 lat z Przedbojewa; 28 robotnik Michał Kokoszyński 46 lat z Inowrocławia; 29 szawarz Tadeusz Kluczyński 26 lat z Inowrocławia; 30 robotnik Stanisław Jurek 19 lat 10 miesięcy 16 dni z Jordanowa; 31 robotnik Hermann Bartch 61 lat z Tuczn; 32 Władysław Karolák 3 tygodnie z Inowrocławia; 33 ekspedientka Anela Mikulska 22 lata z Inowrocławia; 34 krawiec Jan Posady 53 lata z Inowrocławia; 35 Zdzisław Kiemienski Melenda półtora dnia z Inowrocławia; 36 szewc Henryk Szewsbauer 15 lat z Inowrocławia; 37 Sędzia Kazimierz Kryszak 1 miesiąc 17 dni z Inowrocławia; 38 żona robotnika Salomeja Dyrdz z domu Nowakowa 22 lata z Inowrocławia; 39 robotnik Jakób Rosiński z Wybranowa 26 lat; 40 Barbara Helena Degler 9 miesięcy z Inowrocławia; 41 robotnik Mieczysław Chelminiak 19 lat z Inowrocławia; 42 Krystyna Biławska 6 miesięcy z Inowrocławia; 43 dyrektor banku ludowego Filip Niklewski 79 lat z Inowrocławia; 44 Maria Domina 10 minut z Inowrocławia; 45 Stefan Lech Litak 8 miesięcy z Inowrocławia; 46 Jan Mikolajczak 5 minut z Inowrocławia; 47 żona robotnika Teresa Chmielewska z domu Święt 29 lat z Inowrocławia; 48 żona robotnika Stanisław Kurdykowska z domu Szafran 52 lata z Inowrocławia; 49 wdowa Józefa Żydowicz z domu Płatekowska 88 lat z Inowrocławia; 50 Zygmunt Podpawski 3 lata z Inowrocławia; 51 Irena Marcinowska 1 rok 19 miesięcy z Barcina; 52 posiadacz domu Tomasz Korus 77 lat z Inowrocławia; 53 Czesław Litwicki 1 rok 19 miesięcy z Gózdlembia; 54 szewc Bolesław Krzewina 20 lat z Inowrocławia; 55 Bolesław Starybort 28 lat z Inowrocławia; 56 robotnik Jan Wroblewski.

ZAPOWIEDZI:

1 plutonowy zawodowy Jan Chelminikowski z Pińska i p. Pelagia Świerka z Inowrocławia; 2 robotnik Józef Kowalczyk i p. Marianna Bannach oba z Inowrocławia; 3 wdowiec robotnik Władysław Pera i p. Marianna Dziłkowska oba z Inowrocławia; 4 szawarz kolejowy Jan Kowala i p. Anela Wiśniewska oba z Inowrocławia; 5 muzyk Leon Lewski i p. Zofia Lewandowska oba z Inowrocławia; 6 korespondent prywatny Stanisław Przybysz z Janikowa i p. Anna Nowicka z Inowrocławia; 7 kupiec Teodor Jan Ziolkowski i p. Joanna Neumann oba z Inowrocławia; 8 pantoflarz Ignacy Michalak i p. wdowa Franciszka Barbara Glasowska z domu Malecka oba z Inowrocławia; 9 szewc-mechanik Franciszek Pietrzak i p. Anna Juska oba z Inowrocławia; 10 robotnik Władysław Błak z Topoli i p. wdowa Stanisława Jaskawska z domu Mrozówna z Inowrocławia.

ŚLUBY:

1 robotnik Edmund Ziela i p. Cecylia Bartkowiak oba z Inowrocławia; 2 wdowiec robotnik Józef Komór i p. Władysław Legutina oba z Inowrocławia; 3 pracownik poczty Szymon Siedlewski i p. Anela Wroblewska oba z Inowrocławia; 4 pomocnik monterki Antoni Motawski z Bydgoszczy i p. Anna Kolodziejka z Inowrocławia; 5 asystent mierzniczy Józef Olewski z Rybnika i p. Zofia Celberg z Inowrocławia; 6 funkcjonariusz magistrata Franciszek Jaczanowski i p. Joanna Szczepańska oba z Inowrocławia; 7 hutnik Czesław Swierński i p. Kazimiera Jodczyk oba z Inowrocławia; 8 sierzant zawodowy Władysław Jagodziński z Ostrowa i p. Pelagia Czeluska z Matow.

Potworna dziecicobójczyń

Uwagę jednego z posterunkowych we Lwowie zwróciła na siebie kobieta jakaś, niosąca spory tłumok na plecach.

Rzecz na pozór zwykła: wielka kobieta, ubrana biednie i dźwigająca w chustę zawinięty toboł.

Ala niespokojny wzrok kobiety, jej ruchy, zdradzające zdenerwowanie, dziwny wygląd całej postaci, przemajającej się achylkiem po pod murami i to nieokreślone piękno, jakie kładzie na twarz spełniała zbrodnia, niedostrzegana dla zwykłego oka, ale widoczna często dla tego, kto z obowiązkową swą ciężką służby styka się z elementem przestępczym — wszystko to wystarczyło, aby posterunkowy kob. ową zatrzymał i zażądał od niej wyjaśnień.

Zaskoczona tak niespodziewanie kobieta od pierwszej już chwili była płacząc w swych wyjaśnieniach co do zawartości dźwiganej przez siebie paczki.

Odpowiedziała więc początkowo na zadane jej pytanie, że niesie zawiniętą pościel, później, że toboł ten zawiera makę i kartofle — wreszcie przyparta do muru, przyznała się do potwornej prawdy, iż dźwiga na sobie zwłoki swego 18-miesięcznego dziecka.

Po tem oznajmieniu Marje Kierucka, mieszkanke Lubienia Wielkiego, sprowadzono do komisariatu i poddano ścisłemu badaniu. Ogledziny lekarskie wykazały całą potworną prawdę i wyrodnej matce nie pozostawało nic innego, jak potwierdzenie wszystkiego szczegółów jej strasznego czynu, jakie na małym trupku wykryła obdukcja.

I oto ów naprężony cisy padają okropne słowa, malują one nietylko ponurą otchłań duszy zbrodniczej matki, ale i całą okrucieństwo życia, które bezlitośnie dłońmi otworzyło przed nią wrota śmierci.

Historia stara jak świat: różana jutrzeńka miłości, złociste świąt nadziei, a po nich czarna noc zawodu — kopnięto jak psa i wyrzucono poza nawias współczucia i miłosierdzia.

Ojciec i macocha wypędzili ją z domu. — Rzuć dzieciaka pod podłazę, a sama powie: się! — Oto są słowa — kamienie, jakimi najbliżsi ciskają w plecy tej matki na odchodne.

W kłaniach i szlochu rozpacz małżeństwa teraz straszny obraz swego czynu. Noc, puste zaśnieżone pole, nieporadny płacz głodnego dziecka. Wszystko to rodzi nagłe potworną decyzję. — Reka matki zadaje zbrodniczy cios... Dziecko już jeszcze. Wówczas Marja Kierucka kładzie niemowlę na śniegu i przez długie trzy godziny przygląda się powolnemu konaniu dziecka.

Kto zdoła opisać, co przeżyła ta kobieta przez te straszne trzy godziny, w zimną noc skuloną nad zwolna stygnącymi zwłokami maleństwa?

nym i pilnym mechaników, aniżeli na groźnych wykonawców krwawych wyroków. O świecie, w szarości mglistego paryskiego ranka, sprowadza skazanie na ścięcie. Tłum liczący zazwyczaj niewiele nad setkę ludzi, stoi milcząco i ponury. Kat robi swoje bez namaszczenia, bez pośpiechu; solidnie i do kładnie.

W ciągu ostatnich lat gilotyna była w użyciu bardzo mało. Wyroki śmierci było niewiele, a i te przeważnie nie były wykonywane, bo Prezydenci darowali skazańcom życie.

Z Wielkopolski.

Niezwykły napad.

Na drodze z Wieleńa do Piłki nieznany rabus napadł w lesie na parokrotną powozką gospodarza Antoniego Drożana z Piłki. Napastnik poblił dotkliwie Drożana i rzucił go z wozu, po czym zbiegł z koni i powózka. Dzięki natychmiastowemu posłgowi aresztowano go jeszcze tego samego wieczora i odebrano mu wóz i konie. Jest nim 20 letni Jan Pusk z Peckowa w powiecie czarnkowskim. Odstawiono go do więzienia sądowego w Wieleńa.

Włamanie kasowe.

W tych dniach włamano się w Wągrowcu do kantoru hotelu Karola Szostasa przy Ryńku 13. Włamywacze rozpruili kasę ogólnowalną i

Gilotyna w nielase

Słychać, że we Francji noszą się z zamiarem zaniechania gilotyny, jako środka pozbawiania życia skazanych na śmierć. Gilotyna powiadają jest zbyt barbarzyńska, na rzędzie śmierci, niegodnym nowoczesnej sprawiedliwości. Sądy przysięgłych coraz mniej są skłonne posyłać ludzi na „maszynę” i tem prawnicy tłumaczą sobie wielką ilość zbyt łagodnych, ich zdaniem, wyroków sądowych. Francja, mówi się, powinna przejść do bardziej kulturalnych sposobów wykonywania wyroków śmierci, postęp powinien zacząć się i na tem polu.

Bo też od czasu terrorku i Wielkiej Rewolucji, kiedy wynaleziono gilotynę, to nierzadkie śmierci nie zmieniało się w niczem. brzydkie, drewniane ruszowanie, z otworem na głowę skazańca i z ciężkim, ukosnym nożem, nie odczuło na sobie postępów techniki.

Stoi gilotyna w starym domu, nie daleko placu Bastilji i dostęp do niej jest bardzo trudny. Kiedy jest potrzebna, w nowy chwilek przonoś się ją na ulicę przed Salpêtrière. Przy świetle latarni ustawia się ten olbrzymi przyrząd i odgradza sznurami, aby gapię nie mogli zbliżyć się do miejsca skazania.

Wykonywanie wyroków śmierci nie ma w sobie dziś nic z tego wzniosłego fanatyzmu rewolucyjnych katów, ani z bohaterstwa ówczesnych skazańców. Kat, pan Anatole Deibler, mały i nerwowy czeladnik, i jego dwaj pomocnicy, wyglądają raczej na soko-

mak biały 130—140; ~~za~~ proso 40—45.